



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Rodziny,
Polityki Senioralnej i Społecznej (127.)

4 października 2022 r.

Porządek obrad:

1. Funkcjonowanie środowiskowych domów samopomocy w Polsce.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Jan Filip Libicki)

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej.

Myślę, że nie będziemy czekali na wszystkich państwa senatorów. Wiem, że są również podłączeni senatorowie pracujący zdalnie.

Tematem dzisiejszego naszego posiedzenia będzie funkcjonowanie środowiskowych domów samopomocy w Polsce.

Chciałbym przekazać parę uwag organizacyjno-technicznych.

Po pierwsze, jest tak, że inicjatorką tego naszego spotkania jest pani Małgorzata Kozioł, która dobiła się do mnie telefonicznie, że tak powiem. Wykazała się dużą determinacją i cierpliwością, żeby doprowadzić do tego naszego spotkania. To się udało i właśnie dzisiaj jest rezultat i finał tych wszystkich starań. Bardzo za tę determinację dziękuję. To jest kwestia pierwsza.

Kwestia druga. Mamy dosyć napięty harmonogram i porządek. Ja bym nawet chciał skończyć 10 minut przed 14.50, więc proszę państwa, żeby było konkretnie, jasno wskazane, gdzie jest problem itd. Myślę, że mogę... Pani dyrektor pozwoli, że w imieniu komisji i trochę w imieniu ministerstwa, które pani reprezentuje, powiem, że my jesteśmy... Nie nadużyję chyba swoich kompetencji, gdy powiem, że jesteśmy otwarci na współpracę, i gdy przeniosę na ministerstwo to moje przekonanie, że trzeba się przypominać i dawać o sobie znać. Nie w sposób jakiś męczący, bo wtedy jest to przeciwnie skuteczne, ale trzeba się przypominać ze względu na ilość spraw, które ma ministerstwo, zdecydowanie większą niż mam ja, chociaż ja też mam ich trochę. Tak więc

jeżeli my mamy małymi kroczkami posuwać się w jakimś kierunku, to trzeba z nami aktywnie współpracować. Pani Małgorzata przetarła ten szlak, więc wie, jak to się robi.

Tyle tego wstępu i otwarcia naszego dzisiejszego spotkania. Myślę, że przeslibyśmy do punktu pierwszego: sytuacja finansowa środowiskowych domów samopomocy oraz działania podejmowane przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy w celu poprawy ich funkcjonowania.

Głos w tym punkcie zabiorą pani Dorota Kośmider, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy, oraz pani Iwona Bryniarska, członek zarządu tego samego stowarzyszenia. Mamy na to 10 minut.

Proszę bardzo, która z pań zacznie?

(Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy Dorota Kośmider: Ja.)

Proszę bardzo.

(Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy Dorota Kośmider: Dzień dobry, Panie Przewodniczący...)

Witamy panią przewodniczącą Magdalenę Kochan.

(Senator Magdalena Kochan: Bardzo przepraszam za spóźnienie.)

Proszę bardzo.

PREZES
OGÓLNOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA
PRACOWNIKÓW I SYMPATYKÓW
ŚRODOWISKOWYCH DOMÓW
SAMOPOMOCY
DOROTA KOŚMIDER

Dzień dobry jeszcze raz.

Panie Przewodniczący! Panie Senatorki! Panowie Senatorzy, którzy jesteście on-line!

Bardzo się cieszę, że doszło do tego spotkania w dniu dzisiejszym i w takim gronie kierowników większych środowiskowych domów samopomocy, którzy na co dzień działają na rzecz osób niepełnosprawnych.

Środowiskowe domy samopomocy mają umocowanie w 3 ustawach: w ustawie o pomocy społecznej, w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego, w ustawie „Za życiem”, jak również w rozporządzeniu o środowiskowych domach samopomocy, które określa standardy naszego działania, a także Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego. Według danych z ministerstwa w 2020 r. w Polsce środowiskowych domów samopomocy było 840. Obejmujemy wsparciem 32 tysiące osób. Jest to bardzo duża liczba osób, osób z przewlekłymi zaburzeniami psychicznymi, osób po kryzysach psychicznych, osób z niepełnosprawnością intelektualną i osób z głęboką, wieloraką niepełnosprawnością. Główny cel środowiskowych domów samopomocy to rehabilitacja społeczna. Jest to bardzo szerokie określenie. Przede wszystkim zwracamy uwagę na przywrócenie utraconych umiejętności życia codziennego lub ich ponowne nabywanie, podtrzymywanie tych umiejętności. Pracujemy z rodzinami, jak i ze środowiskiem lokalnym. Słuchajcie państwo, jest to kierunek rozwoju psychiatrii środowiskowej w Polsce, bardzo ważny, ponieważ tu działamy w miejscu zamieszkania tych osób. Zatem możemy sobie wprost powiedzieć, że te 32 tysiące osób, a w tej chwili jest ich już dużo więcej, nie trafiają do placówek całodobowych. Zapewniamy im godziwe warunki i wspieramy ich w środowisku lokalnym.

Stowarzyszenie w 2015 r. podejmowało działania dotyczące ujednoczenia kwoty dotacji na jednego uczestnika, bo była kwota zróżnicowana, oraz działania, które zmierzały do podniesienia tej kwoty. I powiem tak: dzięki wsparciu całego środowiska, również wszystkich ugrupowań – tu ukłon, jeżeli chodzi o panią senator Magdalenę Kochan – mamy zagwarantowany przepis w ustawie o pomocy społecznej, który mówi: w całej Polsce dotacja jest w wysokości 250% kryterium dochodowego do pomocy społecznej, jak również mamy zagwarantowane podnoszenie tej kwoty w momencie, kiedy jest weryfikacja...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Witamy pana ministra Stanisława Szweda.)

...świadczeń.

Proszę państwa, dawało to nam od 2019 r. poczucie stabilizacji działania naszych jednostek, bo wtedy otrzymaliśmy pełną kwotę dotacji, to 219%. Rok 2022 jest dla nas rokiem bardzo trudnym. I tutaj oddam głos koleżance.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Proszę bardzo.

**CZŁONEK ZARZĄDU
OGÓLNOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA
PRACOWNIKÓW I SYMPATYKÓW
ŚRODOWISKOWYCH DOMÓW
SAMOPOMOCY
IWONA BRYNIARSKA**

Tak jak powiedziała pani przewodnicząca, wzrost dotacji nastąpił od 2016 r. i był rozłożony w czasie. Środowiskowe domy samopomocy sukcesywnie dostawały środki, które pomagały im z roku na rok nadrobić deficyty w różnych sferach, które były do tej pory, ponieważ środowiskowe domy samopomocy były bardzo mocno niedoinwestowane, niedofinansowane. W roku 2022 zmieniło się kryterium dochodowe i nastąpił wzrost dotacji do kwoty 1 tysiąca 940 zł, co jednak ze względu na wysoką inflację, na wysokie ceny towarów i usług spowodowało, że środowiskowe domy samopomocy zaczęły być niestabilne finansowo. Zaczynamy się czuć bardzo niebezpiecznie. Wielu środowiskowym domom samopomocy jest trudno spiąć budżety, trudno jest zamknąć rok. Chcę powiedzieć, że dotacja, która wzrosła między 2016 r. a 2022 r., wynosiła mniej więcej 53%, ponieważ w 2015 r. były domy, które miały dotację na poziomie 926 zł, siedmiuset dwudziestu paru, ale były też domy, które miały ją w wysokości ok. 1 tysiąca 200 zł, 1 tysiąca 300 zł.

Wzrost płacy... Chcę tutaj zaznaczyć, że w tym okresie środowiskowe domy samopomocy radziły sobie bardzo dobrze, od tego 2019 r. Rok 2019 to jest właśnie taki rok przełomowy. Poczuliśmy, że mamy środki, możemy działać, możemy się rozwijać, naprawdę możemy zatrudniać

specjalistów, możemy spełniać też standardy, nie tylko jeżeli chodzi o współczynnik zatrudnienia, ale też pozostałe standardy, które były w rozporządzeniu. Ważne dla nas są też środki z programu „Za życiem”, które są przyznawane do 30% kwoty podstawowej. Jednak te środki są w całości przeznaczane na osoby ze sprzężeniem, z autyzmem, na utrzymanie wskaźnika zatrudnienia. Tak więc nie ma możliwości jakiegos szerszego manewru, jeżeli chodzi o te kwoty, które wpływają do naszych budżetów.

Muszę też powiedzieć, że dzięki wsparciu ministerstwa mogliśmy spokojnie przeżyć COVID, my, nasi uczestnicy, ponieważ dotacja była utrzymana, dzięki czemu mogliśmy troszeczkę zmienić pracę, wydatki i w inny sposób mogliśmy pracować z uczestnikami, utrzymując ich w jak najlepszej kondycji, gdyż sytuacja, jak wiadomo, dla wszystkich była stresująca, dla nich, dla ich rodzin również. Dzięki temu udało się uczestników utrzymać w naszych domach, środowiskach, po prostu umożliwić im takie bezpieczniejsze, można powiedzieć, funkcjonowanie w trudnej sytuacji.

Cóż, ten 2022 r. jest rokiem bardzo trudnym dla nas, takim rokiem krytycznym, powiem. Nie tylko dla nas, na pewno dla wielu jest to rok trudny. Środowiskowe domy samopomocy od roku 2016 naprawdę już nie prosiły o środki, nie zwracaliśmy się do państwa, radziliśmy sobie doskonale dzięki wcześniejszej pomocy i dzięki tym bardzo dobrym zapisom ustawy. Teraz jednak jest nam bardzo trudno. Przychodzimy więc i ośmielamy się prosić o pomoc, ponieważ mamy obawy co do tego roku, jak również co do roku następnego i kolejnych lat. Proszę państwa, w latach 2019–2022 – bo jako początkowy wzięłam rok 2019 – płaca minimalna wzrosła o 33,78%, a dotacja o 10,7%. Ja tutaj mówię o dotacji podstawowej, nie mówię o tych środkach z programu „Za życiem”, bo one są bezpośrednio przekazywane. W nowym roku ma być dwuetapowy wzrost płacy minimalnej, docelowo o 590 zł. Powiem szczerze, że środków na podniesienie płac pracowników nie mamy w budżecie. Dodatkowo powiem, że obecnie już nie mamy możliwości przesuwania zadań z różnych paragrafów, ponieważ musieliśmy najpilniejsze potrzeby zabezpieczyć, co często się odbywa kosztem procesu terapeutycznego, na który... no, na niektóre działania brakuje środków.

Dlatego też wnioskujemy o takie wsparcie, o środki niezbędne na prowadzenie procesu wspierająco-aktywizującego, aby były dostosowane do usług realizowanych na odpowiednim, adekwatnym poziomie, o to, abyśmy środki mogli przeznaczyć na media, na utrzymanie budynków, jak również dla kadry zespołu wspierająco-aktywizującego. Tak?

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Została minuta. Przepraszam, ja mówiłem...)

Ja zmieszczę się w minucie, Panie Przewodniczący.

Powiem tak: w latach 2019–2022 na początku czuliśmy stabilizację. Teraz, ponieważ zaczynały napływać niepokojące informacje do stowarzyszenia, przeprowadziliśmy ankietę wśród środowiskowych domów samopomocy. Jesteśmy grupą reprezentatywną. Spłynęło 209 ankiet, które zostały poddane szczegółowej analizie. Ponieważ mamy takie głosy: nie jesteśmy w stanie zamknąć tegorocznego budżetu w związku z inflacją, która jest, stąd też nasza prośba, nasze rozmowy w ministerstwie, żebyśmy mogli dostać dofinansowanie, zwiększoną kwotę dotacji na ten rok. Wnioskowaliśmy też o okres dochodzenia do 400% kwoty kryterium dochodowego do pomocy społecznej. I jeszcze jedno słowo. Dzisiaj zebraliśmy się w takim gronie, że każdy z nas, z osób uczestniczących w posiedzeniu, przedstawi wycinek tej działalności, z którą mamy do czynienia. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Bardzo dziękuję.

Pani Małgorzata Koziół: transport uczestników do placówki – 7 minut.

Proszę bardzo.

**KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY W WOLNICY
MAŁGORZATA KOZIÓŁ**

Dzień dobry, witam serdecznie.

Szanowni Państwo!

Transport uczestników do środowiskowych domów samopomocy. W rozporządzeniu o środowiskowych domach samopomocy jest

zapisane, że dom może dowozić uczestników. Jednak realia są takie, że jeżeli ich nie dowiezie w miejscowościach wiejskich, na terenach wiejskich, to dany uczestnik nie dotrze do naszej placówki i nie będzie mógł korzystać z usług świadczonych przez nasze placówki. Przygotowując się do spotkania – podam dane z województwa warmińsko-mazurskiego – zrobiłam ankietę na temat liczby domów, które dowożą uczestników. Nie wszystkie domy dały mi odpowiedź, ale na 34 domy, które złożyły informacje, tylko 5 domów nie dowozi uczestników do swoich placówek. O ile wiem, w naszym województwie bardzo mało domów nie dowozi, większość dowozi. Najwięcej osób dowożonych w tych domach, które mi przekazały dane, to 103 osoby, czyli to są 3 busy. Są to generalnie różne samochody, bo są to samochody własne, które posiadamy, ale są też samochody wynajęte. Większość samochodów to samochody własne ze względu na koszty, które, niestety, generują wynajmy. Np. mnie nie byłoby stać na wynajem środka transportu i dlatego też posiadam swoje samochody, chociaż dochodzą koszty wynagrodzeń kierowców i z tym związanych różnych rzeczy. Tak więc jeżeli mamy prowadzić tę rehabilitację... A bardzo tego chcemy, ponieważ wiele osób z tych terenów wiejskich wyciągnęliśmy z domów, uczestnicy korzystają z naszych usług i szkoda by było tego zaprzepaścić. Przeżyliśmy COVID, był to bardzo trudny okres, ponieważ trzeba było generalnie docierać do tych podopiecznych i wspierać ich, mimo że placówki nie świadczyły usług, my i tak musieliśmy być w kontakcie, wręcz do tego stopnia, że robiliśmy zakupy, wspieraliśmy, pomagaliśmy tym ludziom, gdyż bez tego nie daliby sobie rady, ponieważ środków transportu, którymi mogliby dotrzeć np. do lekarza, u nas jest niestety bardzo mało. Rodziny mają swoje samochody, ale niektóre dowiożą na zajęcia, a niektóre nie dowiożą, ponieważ wiąże się to z tym, że mają swoje zatrudnienie i po prostu nie są w stanie tego zrobić. W związku z tym, że dom działa 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie i jest obbligo 6 godzin pracy terapeutycznej z uczestnikiem, my gdy dowozimy uczestników, musimy robić dla kierowców, jeżeli mamy takich, czas pracy przerywany, dlatego że nie jesteśmy w stanie logistycznie zmieścić się w czasie tych 6 godzin pracy merytorycznej z uczestnikiem. To też generuje koszty, ponieważ za przerwę, którą kierowca ma, też musimy zapłacić wynagrodzenie

zgodnie z kodeksem pracy. Możemy to dodatkowo zapewnić, więc mówią nam: nie musicie dowozić. Musimy dowozić, gdyż jeżeli nie dowieziemy, to nasz podopieczny po prostu nie dotrze, mimo że wymaga pomocy, do naszej placówki. W tej chwili wiele naszych placówek ma tylko na transport albo i nie ma, nie mówiąc o naprawie różnych rzeczy, np. naprawie wind, bo coś się zadziało. Mamy na bieżące wydatki, trzymamy środki na transport i też nie wiemy, czy damy radę spiąć budżety, ponieważ koszty transportu bardzo wzrosły.

Stąd wnosimy o wsparcie, pomoc nam w tym, bo chcielibyśmy dalej realizować tę rehabilitację społeczną w miejscu zamieszkania naszych podopiecznych, gdyż dla nich to jest bardzo ważne. Nie przemieszczamy ich na inne tereny, oni są na miejscu, mogą być w swoim środowisku. I zmieniło się też podejście ogółu ludzi do tych osób, ponieważ dużo placówek powstało na terenach wiejskich, gdzie jeszcze musimy mocno pracować nad rodziną, nad środowiskiem. W miastach jest łatwiej, bo jest troszeczkę inaczej, a na terenach wiejskich jeszcze cały czas pracujemy nad tym, żeby pokazać, że ta osoba niepełnosprawna, nasz uczestnik jest pełnoprawnym, że tak powiem, członkiem społeczeństwa. Dlatego prosimy o wsparcie. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy w takim razie do następnego punktu: status pracownika ŚDS – pani Maria Dzienisiewicz.

Proszę bardzo.

**KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY W OLECKU
MARIA DZIENISIEWICZ**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Status pracownika ŚDS. Chciałabym tylko przytoczyć zapis rozporządzenia: „w domu zatrudnia się, odpowiednio do potrzeb, osoby posiadające następujące kwalifikacje zawodowe: psychologa, pedagoga, pracownika socjalnego,

instruktora terapii zajęciowej, asystenta osoby niepełnosprawnej, inne specjalistyczne, które będą odpowiadały rodzajowi i zakresowi usług świadczonych w domu”. Są to oczywiście podstawowe kwalifikacje, są też jeszcze inne należne. Chcę powiedzieć, że gros zespołu to są terapeuci, tak według ustawy o pracownikach samorządowych są określani, mają oni takie wykształcenie. Wymagania formalne są określone, tak jak wspominałam, w ustawie o pracownikach samorządowych i w rozporządzeniu o środowiskowych domach samopomocy, a częściowo w ustawie o pomocy społecznej. Zawód „terapeuta”, który ma ponad 80% członków zespołu, nie jest prawnie uregulowany. Chcę tylko powiedzieć, jakie są wymagania formalne: oczywiście ukończone studia wyższe na kierunkach psychologia, pedagogika, praca socjalna, arteterapia, terapia zajęciowa, a niższe to ukończenie szkoły policealnej terapii zajęciowej. Aby być zatrudnionym należy mieć co najmniej 3-miesięczne doświadczenie zawodowe polegające na realizacji usług dla osób z zaburzeniami psychicznymi, ukończone kursy i szkolenia pogłębiające. Przepisy nam nakazują m.in. posiadanie przeszkolenia i doświadczenia w zakresie umiejętności kształtowania motywacji, celowej aktywności i zachowań społecznych oraz – to pojawiło się ostatnio – szkolenie dla wszystkich pracowników dotyczące umiejętności komunikacyjnych, podkreślę: dla wszystkich, a dla realizujących treningi nie rzadziej niż raz na 3 lata. Ponadto co najmniej raz na 6 miesięcy obowiązkowo organizowane są szkolenia dla pracowników w zakresie tematycznym zgłoszonym przez pracowników, oczywiście na potrzeby ośrodka. I chcę powiedzieć, że kadra podlega tym szkoleniom, a organ nadzorczy bardzo to kontroluje. To są absolutne konieczności, czyli wysoko wyspecjalizowana, wykwalifikowana, przeszkolona kadra.

Członkowie zespołu wspierająco-aktywizującego, bo tak jest określany, według wyciecznych rozporządzenia – chcę powiedzieć o podstawowych czynnościach – prowadzą szeroką dokumentację indywidualną uczestnika, a więc dzienniki zajęć, teczkę uczestnika, plany roczne, sporządzają diagnozy podopiecznych, formułują indywidualne plany postępowania wspierająco-aktywizującego. Dokonują też nie rzadziej niż co 6 miesięcy ich oceny bądź części, jeżeli wymaga to modyfikacji. Są zobowiązani do współpracy... Proszę państwa, to nie

jest tak, że „zobowiązani” oznacza, że mogą, ale nie muszą, tylko to jest bardzo, np. w warmińsko-mazurskim, respektowane i wymagana jest współpraca z rodzinami, opiekunami, innymi osobami bliskimi uczestników, ośrodkami pomocy społecznej, powiatowymi centrami pomocy rodzinie, poradniami zdrowia psychicznego, szpitalem psychiatrycznym, innymi zakładami opieki zdrowotnej, a także powiatowym urzędem pracy i wieloma jednostkami aktywizacji zawodowej, pomocowymi i kultury, dodam także, że organizacjami pozarządowymi, instytucjami kościelnymi. To wszystko jest bardzo szczegółowo określone. Ponadto realizują przyjęty przez organ nadzorczy kalendarz imprez, imprez integracyjnych, kulturalnych, edukacyjnych, o zasięgu lokalnym i ponadlokalnym.

Wyliczam to wszystko, ponieważ chcę podkreślić, że zespół specjalistów, tak jak wskazałam, wykonuje znacznie więcej ponad to, co jest w przepisach, ponieważ tam są ludzie. My nie możemy być służbistami. Praca z ludźmi – podkreślam – o większych potrzebach wymaga wielu niestandardowych rozwiązań, dodatkowych umiejętności i kompetencji pracowników. Moglibyśmy państwu opowiedzieć historie absolutnie nadające się na niezłe filmy przygodowe.

Terapeuci, pedagodzy, psychologowie w środowiskowym domu samopomocy są pracownikami świadczącymi pracę 8 godzin na 1 etat, psycholog, pedagog, czyli te osoby, które w innych placówkach mają zupełnie inne możliwości zatrudnienia, na dużo krótszy czas. I dodam, że nie posiadają żadnych praw z tytułu tego, z tytułu tej pracy o szczególnym charakterze. A podkreślę: wymagania są bardzo wysokie.

Chciałabym tylko podać przykład z mojej placówki: październik, starszy terapeuta, statutowo 60 osób, a w tej chwili są 62 osoby będące uczestnikami. Starszy terapeuta z wykształceniem wyższym, 19-letnim stażem pracy – wynagrodzenie zasadnicze 3 tysiące 400 zł, do wypłaty 2 tysiące 950 zł 38 gr. Pedagog z 16-letnim stażem pracy: zasadnicze – 3 tysiące 264 zł, wynagrodzenie do wypłaty – 2 tysiące 461 zł 85 gr. A w przyszłym roku wynagrodzenie minimalne to 3 tysiące 600 zł. Stawia to specjalistów z wieloletnim stażem pracy na równi z pracownikami początkującymi i bez kwalifikacji. Stajemy przed trudną sytuacją, prawdopodobnym wpływem naszej kadry i kwestią rozporządzenia

mówiącego o specjalistach. Bardzo prosimy o pomoc w utrzymaniu specjalistów.

I tylko 2 wnioski.

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę konkludować.)

Tak, 2 wnioski: bardzo prosimy o podwyższenie tej dotacji, przyłączam się do wszystkich głosów, a także określenie statusu pracownika środowiskowego domu samopomocy w przepisach prawa i nadanie uprawnienia do dodatku do wynagrodzenia za pracę o szczególnym charakterze. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Proszę następną osobę o zabranie głosu. To będzie pan Ryszard Urban: specyfika funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy w gminach wiejsko-miejskich.

Proszę bardzo.

**DYREKTOR
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY
W USTRZYKACH DOLNYCH
RYSZARD URBAN**

Bardzo serdecznie witam wszystkich.

Panie Przewodniczący! Panie Senator, zgromadzone na sali!

Bardzo dziękujemy za to, że przyszliście do nas. Ale bardzo serdecznie witam też wszystkie panie senator i panów senatorów zgromadzonych on-line, oglądających nas. Witam serdecznie pana ministra, panią dyrektor.

Pół minuty poświęcę na przedstawienie tych, których przyjechałem tutaj reprezentować. Mianowicie reprezentuję, tak jak jest wskazane w programie, województwo podkarpackie. Mam zaszczyt i przyjemność reprezentować ponad 70 domów z województwa podkarpackiego, oczywiście szczególnie Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach Dolnych.

Będę bardzo przyziemny i w tym, co będę mówił, tak naprawdę skoncentruję się na pieniądzach. Będę mówił o pieniądzach dla środowiskowych domów samopomocy w jednym tylko celu: żeby dobrze funkcjonowały i robiły tak

dobrą robotę, jaką robią do tej pory, a wiele osób pracowało na to, żeby te ośrodki były.

Teraz o specyfice środowiskowych domów samopomocy miejsko-gminnych, wiejsko-gminnych, obojętnie, jak je będziemy zwać.

Szanowni Państwo, pierwsza sprawa z tej specyfiki, z tej listy. Działalność takich domów jak Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach Dolnych charakteryzuje się jedną bardzo ważną cechą. Mianowicie on często świadczy usługi w zakresie kategorii charakterystycznych dla domu kategorii A, B, C. W tej chwili przy mierzamy się do objęcia działalnością kategorii D. Z czego to wynika? Nie z zachłanności, tylko z potrzeb lokalnych. Te małe miejscowości nie są w stanie utworzyć domu, który świadczyłby usługi tylko dla jednej z tych kategorii. A wierzcie mi państwo, że jest to zdecydowanie łatwiejsze, niż mieć na pokładzie wszystkie te osoby, zarówno osoby upośledzone, jak i psychicznie chore czy z wieloraką niepełnosprawnością. Jest to dodatkowa trudność. Z tej trudności wynikają też, proszę państwa, określone koszty, bo potrzeba specjalistów do wszystkich tych kategorii, potrzeba pomieszczenia. No niestety, ci ludzie razem nie mogą przebywać, zajęcia nie mogą być prowadzone w jednej pracowni. To są, proszę państwa, dodatkowe koszty. My świadczymy usługi obejmujące wszystkie te kategorie już dla 3 gmin. Tak więc nasza przepiękna gmina Ustrzyki Dolne nie tylko jest w stanie pomagać tym mieszkańcom niepełnosprawnym z gminy Ustrzyki, ale rozszerzyliśmy tę pomoc na podstawie umów na gminę Czarna i na gminę Lutówka, czyli cały powiat bieszczadzki jest objęty opieką Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych.

Druga sprawa, też oczywiście związana z pieniędzmi. Proszę państwa, w takim małym ośrodku... Mam przyjemność od 23 lat pracować w pomocy społecznej, przez 3 lata byłem dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Moczarach, ponad 20 lat byłem w środowiskowym domu, teraz jestem dyrektorem. Proszę państwa, żyjemy w przepięknym zakątku naszego kraju, ale niestety ubogim. Ubogim chociażby w sponsorów. O ile już w Rzeszowie można znaleźć sponsorów, hurtownie, które często chociażby ze względu na upływający termin ważności produktów przekazują te rzeczy DPS-om czy ŚDS-om, o tyle, proszę państwa, w Ustrzykach takiego czegoś nie ma, ale za to są wysokie ceny. Bo koszty transportu

związane z tym, żeby ten towar dowieźć do tych przepięknych Ustrzyk, niestety są zawsze większe niż koszty dowiezienia do Rzeszowa, już nie mówiąc o większych ośrodkach, i my na końcu tego łańcucha pokarmowego musimy to zapłacić. Stąd niestety kosztują nas te zakupy więcej.

Proszę państwa, te zakupy nam są potrzebne przede wszystkim do treningów. Takim klasycznym treningiem, który pochłania dość sporo pieniędzy, jest trening kulinarny prowadzony po to, żeby tych ludzi nauczyć moim zdaniem jednej z podstawowych umiejętności bezwzględnie potrzebnych w życiu tych osób, a szczególnie wtedy, kiedy zostają już same, bez opieki rodziców, a mianowicie umiejętności poradzenia sobie z czymś takim jak zaspokojenie głodu. Do tego, proszę państwa, są potrzebne zakupy, jest potrzebny trening po to, żeby to potrafili. No niestety, nas to kosztuje dość dużo.

Proszę państwa, kolejnym takim wysokim kosztem – jeden z przedmówców o tym wspominał – są koszty transportu. Ja sobie pozwolę znowu powiedzieć: to też jest nasza specyfika. Proszę państwa, bus, który mamy – czasami się zastanawiam, czy nie jest za mały, ale na pewno nie stać nas na drugiego busa i drugiego kierowcę ani też na wynajem transportu – robi ponad 300 km dziennie. Koszty paliwa przed wojną, jeszcze w ubiegłym roku wynosiły niewiele ponad 1 tysiąc 500 zł. W tej chwili jest to ponad 3,5 tysiąca zł. Jest to częściowo związane z ceną paliwa, a częściowo z tym, że wzrosła liczba uczestników, wzięliśmy kilka osób na zastępstwo i niestety dość znacznie wzrosły nam koszty w związku z nowymi trasami dowozu.

Kolejna sprawa, która tu już była poruszana, a dla nas jest to znowu dość specyficzna kwestia, a mianowicie brak kadry i wynagrodzenie z tym związane. Dlaczego u nas brakuje kadry? No, to kwestia demografii: jest mniej mieszkańców, jest mniej dobrze wykształconych młodych osób, które wracają po studiach, a jeśli już wracają, proszę państwa, to mają takie same oczekiwania jak te w dużych ośrodkach, chociażby w Rzeszowie. A nas nie stać na to, żeby zapłacić takie pieniądze, ze względu na to, co powiedziałem przed chwilą. Proszę państwa, od 20 lat borykam się z zatrudnieniem psychologa, a właściwie brakiem możliwości jego zatrudnienia. Troszkę lepiej było z pedagogiem, troszkę lepiej było z pielęgniarką, a potężny problem był z rehabilitantem. W tej chwili rehabilitant i pielęgniarka,

zgodnie z aktualnymi przepisami, nie są wymagani, niemniej jednak uważam, że gdzie ma być rehabilitant, jeśli nie w ośrodku dla osób niepełnosprawnych? Po to kiedyś wyposażyliśmy gabinety, wzięliśmy pieniądze z PFRON i mamy odpowiedni sprzęt do rehabilitacji tych osób, żeby one nie musiały czekać w kolejkach w szpitalu na rehabilitację na oddziale rehabilitacji, chociaż i tak tam raz na pół roku się znajdują, i żeby między tymi ich 2 pobytami w szpitalu móc utrzymywać ich sprawność poprzez naszą wewnętrzną rehabilitację, jaką posiadamy.

Proszę państwa, bardzo dziękuję. Myślę, że dobrze wykorzystałem swoje 7 minut.

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Zmieścił się pan idealnie, proszę pana...)

Dziękuję ślicznie.

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Nie wiem, jak pan to zrobił, ale jest 7 minut na moim zegarku.)

Nie patrzyłem na zegarek, ale powiem tak: 7 godzin jechałem tutaj z Ustrzyk i miałem 7 minut, więc musiałem je dobrze wykorzystać. Dziękuję ślicznie.

PRZEWODNICZĄCY JAN FILIP LIBICKI

Brawo, naprawdę podziwiam.

Przechodzimy do następnego punktu: dorosła osoba z niepełnosprawnością w placówce wsparcia – pani Zofia Pągowska, województwo mazowieckie. Będę czytał województwa, bo pan zaznaczył, że podkarpackie, więc już teraz będę czytał.

Proszę bardzo.

DYREKTOR ŚRODOWISKOWEGO DOMU SAMOPOMOCY WARSZAWSKIEJ FUNDACJI NA RZECZ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ „POSTAW NA NAS” ZOFIA PĄGOWSKA

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Bardzo dziękuję za możliwość tego spotkania, jest ono dla naszego środowiska bardzo ważne. Ja mam powiedzieć o osobie dorosłej.

Ja bym chciała powiedzieć na podstawie mojego wieloletniego doświadczenia – też mam doświadczenie rodzicielstwa, niestety mój syn zmarł, ale przez całe życie gdzieś tam z tyłu głowy mam bycie rodzicem – że Polska nadal się nie dopracowała systemu wsparcia dla tych osób. Do ŚDS-ów trafiają osoby dorosłe, czyli osoby po szkołach specjalnych. Prawda jest taka, że wtedy państwo powinno widzieć tego dorosłego człowieka w perspektywie tego, co z nim będzie dalej. Prawda jest taka, że niewykorzystywane jest w ogóle to, co jest w edukacji. System w Polsce polega na tym, że każdy jest zamknięty w swoim ogródku: edukacja sobie, dorosłość sobie, ŚDS-y sobie. Kiedyś było tak, że najpierw, przez lata rodzice walczyli o to, żeby w ogóle było szkolnictwo specjalne. Potem w 1990 r., 1992 r., 1991 r. tym, co jako pierwsze dla tych osób powstało, były WTZ-ty. Proszę państwa, ale wtedy padała spółdzielczość inwalidzka. Ja np. pamiętam WTZ, który był stworzony m.in. dla mojego syna, na ulicy Głogowej w Warszawie i tam trafiły osoby z likwidowanych spółdzielni inwalidzkich. One kiedyś pracowały, a teraz ten WTZ miał je wyprowadzić na rynek. Śmieszne, ale tak jest. Ja np. pana, który był w tej spółdzielni, potem był w WTZ, mam teraz w ŚDS, czyli on się cofał, on nie wyszedł na rynek. My byśmy chcieli, żeby te osoby wyszły na rynek, ale myślę, że w Polsce musi bardzo dużo się zmienić, żeby taka osoba dorosła mogła wyjść na rynek. Dla osoby dorosłej, która jest u nas w ŚDS czy w WTZ... Bo te placówki są identyczne. I to jest też, jak myślę, takie przekłamanie utrzymujące się przez lata. My się boimy ruszyć tego, ale prawda jest taka, że powinno dojść do tego – i to jest taka moja konkluzja, którą powtarzam od lat na wszystkich możliwych spotkaniach, wynikająca z naprawdę mojego głębokiego doświadczenia – że po szkole będzie jeden rodzaj placówki, placówki, która dostaje pieniądze na człowieka w zależności od tego, jak on jest niepełnosprawny. I tutaj z kolei nam się kłania zaniechanie przez wiele lat orzecznictwa, to, że go nie mamy. Cały czas nie ma orzecznictwa, które by powiedziało, że temu potrzeba więcej, a temu mniej, a nie wszystkim tyle samo. I to też jest główny problem. Bo jeżeli do nas, do ŚDS trafiają osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością... Rodzice bardzo często mówią, że się robi castingi. Nie, nie robi się castingów, my nie jesteśmy w stanie zapewnić takiej usługi, jakiej potrzebują osoby z głęboką

niepełnosprawnością sprzężoną. O tym będzie mówiła Monika, bo jest od tego specjalistą. Ale np. dla mnie jako rodzica największym dramatem jest to, gdy wiem, że muszę temu rodzicowi powiedzieć: proszę państwa, ja nie jestem w stanie, przy 6-osobowym składzie i 33 osobach z różnych stopniem niepełnosprawności, różnymi zachowaniami, przyjąć państwa dziecka, które wymaga jeszcze bardziej specyficznego pomocy, bo jest pieluchowane, bo jest pampersowane, bo trzeba go myć, karmić dojelitowo. No, to są już tak bardzo specyficzne przypadki. Ale tych osób nie jest znowu aż tak wiele, żebyśmy nie mogli tego zapewnić. Może rozwiązaniem by było np. to, żeby przy ŚDS powstawały filie? Ale nie takie filie jak w tej chwili... Np. zrobiono po protestach rodziców placówkę typu D. Ale przecież to jest śmieszne. Oni dostają takie same pieniądze jak każda inna osoba niepełnosprawna ze sprzężeniem będąca w każdym innym ŚDS. I właśnie to jest ta wada tego orzecznictwa. Bo w momencie, kiedy ja mam tę osobę dorosłą u siebie, już z orzeczeniem, bo te orzeczenia zmieniały się przez lata, różne były zespoły, różne kryteria... Ja mam np. takie osoby, które mają te 3 wskaźniki i mogą na nie dostać dodatkowe środki – myślę, że tak jest w wielu ŚDS – a one nie są tymi typowymi osobami ze sprzężoną niepełnosprawnością, o jakie walczyli rodzice w tych protestach. Bo tam chodziło o osoby z rzeczywiście głęboką niepełnosprawnością, osoby bardzo często na wózkach, karmione dojelitowo, osoby, których w tym momencie, gdy my mamy takie placówki, jakie mamy, z takim dofinansowaniem, nie możemy przyjąć. To jest dla mnie jako rodzica ogromna porażka.

Myślę, że właśnie to, że ten system jest taki trochę, tak jak ja mówię, zakłamanym, że są WTZ-ty, w których ludzie są po 25 lat, czasami 30 lat... Pan minister Wdówik mówił: bo oni nie wychodzą na rynek. Większość nie wyjdzie na rynek, bo Polska nie ma rynku dla osób dorosłych z niepełnosprawnością. Ja, proszę państwa, mimo że mam pod sobą ŚDS, na rynek wypuściłam 8 osób. W tej chwili, bo idąc na to spotkanie, się przygotowałam, zostały na rynku pracy tylko 3 osoby, po COVID zostały 2. I to byli ci najlepsi. Gdybym ja wiedziała, że jest jakakolwiek osoba, która może być aktywizowana zawodowo... Bo przecież współpracujemy i z „Centrum dzwoni”, i z różnymi organizacjami, które proponują aktywizację, ale one się nie utrzymują na rynku, one ciągle wracają. Jeszcze dochodzi tutaj

czynnik rodzinny, bo rodzice się boją wypuścić je na rynek, dlatego że i tak wrócą, a może potem nie będzie miejsca. Tak więc my jesteśmy jak chomik w kołowrotku. Jeżeli my tego nie przetniemy i nie zrobimy czegoś... Bo jak jest edukacja, to korzystamy z edukacji i człowiek wychodzący z edukacji powinien mieć już określoną ścieżkę, tak jak jest w Niemczech, bo my widzimy tego człowieka w jakiejś perspektywie. My też będziemy musieli wiedzieć, czy on będzie mógł być w mieszkaniu chronionym, czy on będzie w DPS, co będzie, jak się potoczą jego dalsze losy. I właśnie to zagubienie rodzin powoduje, że bardzo często właśnie rodzice nie chcą wypuścić tych osób gdzieś dalej, boją się. My wraz z tymi rodzinami nie możemy żyć w lęku. Jak przyszedł COVID, my w wielu placówkach zobaczyliśmy, że się posypali rodzice: albo są ciężko chorzy, albo zmarli. I co się dzieje? Ten człowiek jest jak ta marchewka wyrwany ze środowiska i idzie do DPS, w którym kosztuje państwo w tej chwili pewnie – nie wiem, ile dokładnie, pani dyrektor będzie wiedziała – przeszło 5 tysięcy. My jesteśmy gdzieś w środku. Proszę państwa, jeżeli...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę konkludować.)

Już kończę.

Jeżeli za człowiekiem w wieku 25 lat kończy się, zamyka się szkoła i tam było 5 tysięcy dotacji, a u nas jest 1 tysiąc 949 zł dotacji, w przypadku sprzężeń to w ogóle są pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia, to jak my możemy zapewnić pomoc o właściwym standardzie?

Jeżeli ma być konkluzja, to powiem, że najpilniejszą sprawą w Polsce jest zmiana orzecznictwa. Z tą myślą, że pan Wdówik cały czas mówił, że zmiana orzecznictwa... Jeżeli tego nie będzie i nie będzie też w końcu zmiany myślenia z myślenia: taka placówka, taka placówka, taka placówka, na myślenie: człowiek, to nie będzie lepiej. To jest moja konkluzja. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy w takim razie do kolejnego punktu: realizacja opieki całodobowej w środowiskowych domach samopomocy – pani Jadwiga Białoń, województwo małopolskie.

Proszę bardzo.

**DYREKTOR
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY W BIECZU
Z FILIĄ W GORLICACH
JADWIGA BIAŁOŃ**

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący!

W 2017 r. w Środowiskowym Domu Samopomocy w Bieczu utworzyliśmy 4 miejsca pobytu całodobowego. Dla 40 osób z ośrodka organizujemy okresowy pobyt całodobowy w momentach, w których, właśnie tak jak już moja koleżanka wcześniej powiedziała, rodzice z jakiegoś powodu nie mogą czasowo zajmować się swoim niepełnosprawnym dzieckiem. Wtedy rodzice bądź też uczestnicy składają wniosek i my przez ten czas całodobowo zajmujemy się uczestnikiem. Mamy 2 pokoje 2-osobowe, każdy pokój ma 20 m², przy nim jest aneks kuchenny i jest dostęp do łazienki. To wszystko jest określone w rozporządzeniu w sprawie prowadzenia środowiskowych domów samopomocy.

Na przestrzeni tych lat... W 2017 r. – no, to już był grudzień – nie mieliśmy żadnego wniosku. W 2018 r. mieliśmy 26 decyzji kierujących na pobyt całodobowy, w 2019 r. – 21 decyzji, w 2020 r. – 11, ale wtedy był COVID, w 2021 r. – 38, w tym roku do tej pory jest 16 decyzji kierujących. W 2018 r. nie mieliśmy żadnych dodatkowych środków na prowadzenie miejsc całodobowych. Ja państwu powiem, na czym to polega. Żeby prowadzić miejsca całodobowe, musimy mieć zatrudnione dodatkowe osoby. Gdy obliczyliśmy to dla takiej sytuacji, że tylko prowadzilibyśmy miejsca całodobowe, to wyszło nam, że takich etatów musielibyśmy mieć co najmniej 5. Ale wymyśliliśmy, że włączymy cały system całodobowy w system dzienny, i tak naprawdę mamy jeden dodatkowy etat. Tylko w 2021 r. wypracowaliśmy jako ośrodek 2 tysiące 48 godzin więcej, pracując w soboty, w niedziele, w nocy i w święta. Oprócz takich sytuacji, że rodzic potrzebuje wytchnienia, potrzebuje czasu dla siebie, żeby pójść do lekarza, żeby pojechać do sanatorium czy nawet na jakąś krótką wycieczkę, jest też mnóstwo takich sytuacji, że musimy zabrać osobę z niepełnosprawnością z domu, ponieważ, no niestety, zdarza się przemoc fizyczna, psychiczna, ekonomiczna czy seksualna. To też jest tak, że wtedy mamy u siebie uczestnika, kierujemy sprawę do prokuratury i dopóki się nie wyjaśni sytuacja danego uczestnika, on nie wraca do

domu. Czekamy, aż w systemie pojawi się jakieś rozwiązanie i wtedy kierujemy go do mieszkania chronionego... W takiej sytuacji są 2 osoby, kilka osób trafiło do DPS.

Co chciałabym podkreślić? Chciałabym podkreślić, że ŚDS-y naprawdę podejmują różne inicjatywy i wychodzą naprzeciw temu, co się dzieje w danym środowisku. My jesteśmy gminnym środowiskowym domem samopomocy, ale gmina podpisała 7 porozumień, żeby tak naprawdę objąć opieką cały powiat. U nas na 42 wydane decyzje kierujące jest 30 osób kategorii „Za życiem”. To są osoby... 12 jest na wózkach, to są też osoby do karmienia, do pampersowania. Nikt ich nie chciał. One skończyły szkoły specjalne i zostały w domach, miały też nauczanie indywidualne w domu. I tak naprawdę te osoby były przez 24 godziny na dobę ze swoimi rodzicami, a często jest tak, że te dzieci są dziećmi urodzonymi, gdy rodzice byli w późnym wieku, więc rodzice mają 70–80 lat i sami też wymagają wsparcia i opieki, a chcą te dzieci mieć przy sobie. Tak więc tutaj taka konkluzja, że w związku z tym, że można tworzyć miejsca całodobowego pobytu, koszty społeczne są mniejsze, bo nie trafiają te dzieci do DPS, a rodzice mają te dzieci przy sobie. My prowadzimy też zajęcia dzienne w tym zakresie, o którym już koleżanki mówiły, nie chcę tego powtarzać.

Co jeszcze bym mogła powiedzieć? W 2021 r. rodzice napisali taki nawet dosyć rzewny list do wojewody małopolskiego, w którym opisali swoje wrażenia i odczucia w związku z tym, że ich dzieci są w Środowiskowym Domu Samopomocy w Bieczu z Filią w Gorlicach i mogą korzystać z miejsc całodobowych.

Jak wygląda finansowanie? Ja co roku...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę konkludować.)

Dobrze. To chcę tylko powiedzieć, że jest naszą bolączką to, że ja pieniędzy na całodobówkę na początku roku nie mam. Składałam wniosek do wojewody dopiero we wrześniu. Teraz, w 2022 r. po raz pierwszy dostałam, też na wniosek, 120 tysięcy zł, czyli 10 tysięcy zł miesięcznie mam na prowadzenie miejsc całodobowych. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do następnego punktu: pani Monika Karwacka, przedstawicielka województwa wielkopolskiego – osoba z głęboką, wieloraką niepełnosprawnością w środowiskowym domu samopomocy.

Bardzo proszę.

**KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY „KAMYK”
W POZNANIU
MONIKA KARWACKA**

Dziękuję bardzo. Dzień dobry.

Przyjechałam z Poznania, ale czuję się reprezentantem środowiska pracowników środowiskowych domów samopomocy, jak też samych osób z wieloraką niepełnosprawnością, które są rozproszone w całej Polsce.

Osoby z wieloraką niepełnosprawnością, ze sprzężoną niepełnosprawnością są to osoby, które prócz niepełnosprawności intelektualnej mają jeszcze dodatkowe liczne niepełnosprawności i zaburzenia: niepełnosprawność ruchową, niepełnosprawność narządu wzroku, słuchu. Bardzo często są to osoby z epilepsją i innymi chorobami przewlekłymi. To także osoby, które mają zaburzenia psychiczne, często są osobami w spektrum autyzmu, z wadami genetycznymi i rzadkimi zespołami genetycznymi. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że ten obraz potrzeb osób z wieloraką niepełnosprawnością, które są w środowiskowych domach samopomocy, wskazuje zakres organizacji działań ośrodka wsparcia. Żeby osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością mogły rozwijać swój potencjał, żeby mogły doświadczać nowej jakości życia, potrzebują kilku bardzo ważnych elementów, o których troszkę już tutaj dzisiaj mówiliśmy. Po pierwsze, potrzebujemy specjalistycznych metod, metod neurorehabilitacji. Po drugie, potrzebujemy wykwalifikowanych pracowników, którzy z pełną świadomością będą rozwijać potencjał osób ze sprzężoną niepełnosprawnością. Potrzebujemy oczywiście dostosowanej przestrzeni i odpowiedniego wyposażenia. Potrzebujemy także specjalistycznego transportu, by osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością mogły dotrzeć do środowiskowych domów samopomocy.

Żeby w sposób odpowiedzialny realizować wszystkie usługi, które są zapisane

w rozporządzeniu o ŚDS, żeby jakość tych usług była wystarczająco dobra, pilnie potrzebne są środki finansowe, które pozwolą nam bezpiecznie funkcjonować, nie tylko w związku z inflacją, nie tylko w związku ze zmianą najniższego wynagrodzenia, ale w związku z tym specjalistycznym wielozakresowym wsparciem. Brak odpowiednich środków finansowych powoduje niepokojące nas procesy, które coraz częściej zauważamy. Po pierwsze, pojawia się problem fluktuacji kadr. Przy niskim wynagrodzeniu specjaliści szukają pracy w innych miejscach, w których kontakt terapeutyczny nie obejmuje 8 godzin pracy, a dużo mniej. Po drugie, obserwujemy, że pojawia się negatywna selekcja do zwodu. Najlepsi specjaliści wybierają w tej chwili inne miejsca pracy niż środowiskowe domy samopomocy. To wszystko niesie realne zagrożenie obniżeniem jakości świadczonych usług.

Przyjmując perspektywę osób z wieloraką niepełnosprawnością, chciałabym wskazać pewien pozór szansy, jaką te osoby otrzymały, kiedy wprowadziliśmy środowiskowe domy typu D. Dlaczego mówię o pozorach szansy na dalszy rozwój? Dlatego, że by odpowiedzialnie wspierać tę grupę osób, czasami środowiskowe domy samopomocy są zmuszone do odmawiania przyjęcia. Dlaczego? Dlatego, że niekiedy zastanawiamy się, czy nasza działalność to nadal działalność środowiskowego domu samopomocy, czy już zakładu leczniczo-opiekuńczego. Wszystkie informacje, które mówią o castingach, wynikają z perspektywy rodzica. Z perspektywy pracowników, kierownictwa zespołu wspierająco-aktywizującego to jest pytanie o zakres odpowiedzialności i zakres usług, jakie środowiskowe domy wspierające osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością powinny świadczyć.

Konkludując, zwracam się z apelem, gorącą prośbą, po pierwsze, o pilne podjęcie prac związanych ze statusem zawodowym pracowników środowiskowych domów samopomocy, a po drugie, o realne zwiększenie finansowania środowiskowych domów samopomocy, zwłaszcza tych, które obejmują wsparciem osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością. Porównując dotację ŚDS z dotacją oświatową, widzimy kilkukrotną różnicę. Pamiętajcie państwo, że kiedy uczestnik ŚDS przebywa pod opieką systemu edukacji, jest w szkole specjalnej, to szkoła nie ponosi kosztu transportu, a środowiskowe domy w ramach swoich usług ponoszą również koszty

transportu. To są przygniatające dla nas koszty. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Bardzo dziękuję.

Skończyła pani przed czasem. Dobrze, wypada pochwalić.

W takim razie przechodzimy do następnego punktu, ale chciałbym powiedzieć, że jednego nie będzie, ponieważ pani Bożeny Chmielewskiej nie ma, jak zostało tutaj zasygnalizowane. W związku z tym będzie więcej czasu na dyskusję, co jak myślę, będzie z korzyścią dla naszego spotkania.

Proszę bardzo: usługi świadczone w środowiskowych domach samopomocy – pan Michał Dacka, przedstawiciel województwa lubelskiego.

Proszę bardzo

**KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO OŚRODKA WSPARCIA
„PINOKIO” W PONIATOWEJ
MICHAŁ DACKA**

Ja może spróbuję zrobić pewną klamrę, bo w zasadzie wszystkie usługi, no, może nie o wszystkie, ale większość usług, moje koleżanki i kolega już przedstawili. Uświadommy sobie jedno: celem działań, które prowadzimy w środowiskowych domach samopomocy, jest rehabilitacja społeczna, inaczej mówiąc, włączenie społeczne. Myślę, że nikogo nie powinienem przekonywać, jak to jest ważne i czym to się różni od rehabilitacji np. zdrowotnej. Po pierwsze, potrzebujemy specjalistów – powiedzieliśmy o tym. Potrzebujemy narzędzi – mówimy o tym. Potrzebujemy wystandaryzowanych metod do tego, żeby to włączenie faktycznie miało miejsce i było celowe.

Ja jestem niesamowitym zwolennikiem ekonomii społecznej, otworzyłem też spółdzielnię socjalną. Nasz ośrodek jest prowadzony przez stowarzyszenie, więc w ramach stowarzyszenia otworzyłem klub integracji społecznej, skorzystałem z odpowiedniego narzędzia, utworzyliśmy spółdzielnię socjalną dla naszych uczestników, czyli dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jest to bardzo trudne, dlatego że

społecznie nie jesteśmy jeszcze na to przygotowani, ponieważ też mentalnie. Już nas nie dziwią podjazdy, bo jak robimy schody, to łamiemy bariery architektoniczne. Nie dziwi nas wiele rozwiązań, ale gdyby w restauracji obsługiwała nas osoba z zespołem Downa, np. dzisiaj tak się zastanawialiśmy... Czy to jest dla nas problem? Myślę, że doczekamy takiego czasu, że to nie będzie problem, że wszyscy razem będziemy włączeni, że nie będziemy się integrować na takiej zasadzie, że my, zamknięci w ośrodku na festynie się zintegrujemy z drugą grupą i wrócimy na swoje miejsce.

My pracujemy nad tym... Przynajmniej ja niesamowity nacisk staram się kłaść w naszym ośrodku na włączenie, na to, żeby nasi uczestnicy wyszli. Tych, którzy nie wyjdą, też rehabilitujemy do czegoś. Zatem inwestując w tym momencie w rehabilitację społeczną, być może później poniesiemy mniej kosztów. Co to znaczy „do czegoś”? Nawet jeżeli ta osoba będzie potem np. mieszkańcem domu pomocy społecznej, to usprawnianie na pewno pomoże. To, że ktoś będzie bardziej samodzielny, będzie oznaczało, że jego warunki bytowe będą podniesione, będą wyższe.

Odniosę się jeszcze do miejsc całodobowych. Tak naprawdę to, że one są potrzebne... Nad tym w ogóle się nie zastanawiamy, bo ze względów interwencyjnych i treningowych jak najbardziej są potrzebne. My utworzyliśmy 2 miejsca. Problem jest... Ja nie wiem, jak to się stało, że zniesiona została odpłatność dla pobytu dziennego, a 70% zostało w przypadku pobytu całodobowego. Przy tym to 70% wraca do państwa, a nasze koszty są większe. Tak więc mamy kwotę na 8 godzin, a na 24 godziny w zasadzie jest ta sama, zaś 70%... Teraz wyobraźmy sobie... Ja próbowałem zachęcić i były takie potrzeby, ale 70% z dochodu... No, wiemy, 1 tysiąc czy, powiedzmy, 1 tysiąc 200... No, ktoś musi utrzymać swój dom i jeszcze zapłacić taką kwotę. Tu jest problem, który ogranicza te miejsca całodobowe. Ja chciałbym z nich korzystać, ale to na to nie pozwala. Oczywiście jest możliwość zwolnienia z tej kwoty przez PCPR, ale akurat nasze tego nie robi, no bo nie. Były złożone wnioski i tego umorzenia nie było.

Żebyśmy mogli się znaleźć w tym systemie, który zmierza... Ja uważam że zmierza w dobrym kierunku, ekonomia społeczna zmierza w dobrym kierunku, są nakłady. Ale jeżeli

wcześniej nie przygotowujemy uczestników do pełnienia tych ról społecznych, to w zasadzie utracimy tych ludzi. Ja mam doświadczenie, że przy użyciu konkretnych metod, niestety drogich... Szkolenia są bardzo drogie, my trochę też testujemy nowe rozwiązania. Testujemy również rozwiązania proponowane przez ministerstwo. Jako stowarzyszenie i braliśmy udział w testowaniu modelu współpracy, i utworzyliśmy klub integracji w ramach testowania nowych metod. Jesteśmy ich ciekawi i my ich potrzebujemy, bo ŚDS nie może być ostatnim etapem – przynajmniej ja tak uważam – życia tych ludzi. Ale niestety tak się dzieje. Jeżeli ktoś mi mówi, że jest już 10 lat, 15 lat... Pobyt w ŚDS powinien być czasowy. Czyli w pewnym momencie, w którym jest potrzeba, powinniśmy zadziałać – przynajmniej ja tak to rozumiem – a w momencie, w którym np. zastanawiamy się, czy to jest DPS, czy to jest dom pomocy społecznej... Nie chcę powiedzieć, że dom starców...

(Głos z sali: WTZ.)

Typu WTZ, no ale dom pomocy społecznej dla osób starszych. Bo też są takie ŚDS-y, w których jest przewaga osób... To jest taki trochę klub seniora w niektórych momentach, gdzie też nie ma właściwego procesu, bo nie wprowadzimy tam, powiedzmy, niczego nowego. Ja uważam, że warto o tym rozmawiać i zastanawiać się, bo to jest niesamowicie ważny element. Wykluczając te osoby... Ja nawet nie chcę myśleć, że to jest celowe. Musimy je włączać i nad tym pracować.

Miałem taką nadzieję, że spotkamy się... My przedstawiliśmy ogólnie zasady funkcjonowania, ale miałem nadzieję, że nie będziemy zastanawiali się nad tym, czy... Bo wiemy, że w tym momencie w kwestii finansów w ogóle nie musimy, jak myślę, państwa przekonywać, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jakie są koszty, jakie są koszty paliwa, jakie były w styczniu, jakie są teraz, ile kosztuje masło itd. Tak więc na pewno potrzebujemy dofinansowania. Myślę, że powinniśmy zastanowić się, w jaki sposób to zrobimy. W jaki sposób możemy usprawnić działalność ŚDS, a przede wszystkim skuteczność działania, tak żebyśmy my mogli być skuteczni? Bo to też doprowadza w pewnym sensie do frustracji pracowników. Poruszyliśmy temat 2019 r. Ja też wtedy bardzo się cieszyłem. My wyposażyliśmy kuchnię, zainwestowaliśmy w szkolenia, przygarnęliśmy kilka metod, zaprosiliśmy kilku specjalistów, którzy chwilę z nami

popracowali, którzy nas wprowadzili w terapię behawioralną i w podejście skoncentrowane na rozwiązaniach. Bo my chcemy działać w dialogu motywującym, czyli na tych zasobach. Nie, jak w orzecznictwie, na deficytach, bo wtedy ktoś się przyzwyczaja, że czegoś nie potrafi i tym się tłumaczy: bo ja nie potrafię, tylko na zasobach, czyli co mam, i na rozwijaniu i budowaniu siebie, czyli że jestem w stanie to zrobić. I zatrudniamy takie osoby. Zajmujemy się bardzo trudnym tematem, bo robimy nagłośnienia podczas koncertów. A więc oni nauczyli się naprawdę skomplikowanych rzeczy.

Ale naprawdę to jest możliwe. I ja wierzę w te nasze działania i w to, że ta skuteczność będzie jeszcze większa, tylko – jeszcze raz – my potrzebujemy zainwestować. A inwestycja nie jest kosztem. To jest tak, jak z inwestycją w piec, o czym się ostatnio mówi. W tym momencie ona jest droga, w tym momencie potrzebujemy pieniędzy, ale myślę, że tak jak liczymy straty – jest taka strona z licznikiem, ile gmina traci, nie inwestując np. w ekonomię społeczną, czyli chodzi o koszty zaniechania – tak samo możemy sobie wyobrazić, a nawet spróbować przekalkulować, ile nas będzie kosztowało, jeżeli w tym momencie nie zainwestujemy. Bo my przetrwamy...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę o konkluzję.)

Konkluzja: jakoś tam przetrwamy, ale to nie chodzi o to. Nie chodzi o to, że nam się w tym momencie nie zamykają budżety, my potrzebujemy podnieść jakość świadczenia usług.

I teraz jeszcze jeden problem à propos kadry: my zainwestowaliśmy w szkolenia kadry, ale nie mamy teraz środków na to, żeby utrzymać tę lepiej wykwalifikowaną kadre. No, nie oszukujmy się, każdy się ogląda, jeśli jest zapraszany w inne miejsca, bo już w pewnym sensie jest droższy. Tak więc my potrzebujemy go zatrzymać...

(Głos z sali: Żeby utrzymać ten standard.)

...żeby utrzymać standard. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, tak oto doszliśmy do końca państwa wystąpienia.

Ja pozwolę sobie w takim razie – bo padł głos z jednej strony, więc musi też paść głos z drugiej

strony... Nie wiem, czy pan minister, czy pani dyrektor. Kto z państwa chciałby podzielić się refleksjami z tych wszystkich wystąpień?

Bardzo, bardzo proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE RODZINY
I POLITYKI SPOŁECZNEJ
STANISŁAW SZWED**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za tę dyskusję. Oczywiście w naszym ministerstwie odbywa się dyskusja nie tylko dotycząca środowiskowych domów samopomocy, ale w ogóle działań, które są podejmowane w zakresie osób niepełnosprawnych, osób niesamodzielnych, osób starszych. I powiem, że spotykamy się z podobnymi problemami nie tylko w ŚDS-ach. Gdybyśmy tak zapytali inne grupy – pracowników DPS-ów, pracowników pomocy społecznej i WTZ-ów – to byśmy usłyszeli podobne głosy. Oczywiście potrzeba nam szerokiej dyskusji nad całym systemem pomocy społecznej w naszym kraju i na pewno to jest przed nami. Bo jak tylko popatrzymy na te dzisiejsze państwa wystąpienia, to okaże się, że one przecież odnoszą się do całego systemu pomocy społecznej. W to trzeba też oczywiście włączyć system zdrowia, ponieważ dotykamy tu choćby kwestii zakładów opiekuńczo-leczniczych, które też przenikają do naszego systemu.

W ostatnich latach jest duży wzrost nakładów finansowych na wsparcie osób niepełnosprawnych, jak również na samą działalność ŚDS-ów – ja zaraz o tych liczbach powiem – ale wszyscy tak jakby nie jesteśmy zadowoleni z tego, co jest. I na pewno warto na ten temat rozmawiać, zastanawiać się nad samym systemem.

Oczywiście jednym z elementów, który państwo poruszyliście, jest system orzecznictwa, ale z panią poseł, a teraz senator o systemie orzecznictwa rozmawiamy od 20 lat – bo tyle jesteśmy w parlamencie – a nawet trochę dłużej, i wiemy, jaki jest olbrzymi problem, żeby go stworzyć. Nie byłoby może problemu utworzenia nowego systemu, ale cały czas mamy w głowie ten stary system, który funkcjonuje, i osoby, które dzięki temu systemowi funkcjonują. Dlatego największym problemem jest to, jak te kwestie rozwiązać. Ale to jest ciągle przed nami. Czy uda nam

się w tej kadencji Sejmu to przyjąć, zobaczymy. Pan minister Wdówik, który jest odpowiedzialny za ten projekt, ma przygotowane rozwiązania, ale one jeszcze nie są na takim etapie, żeby mogły być poddane procesowi legislacyjnemu. I to też jest wyzwanie.

A w ogóle patrząc... Ja nie zajmowałem się od samego początku, będąc w ministerstwie, polityką społeczną. Pani dyrektor Justyna Pawlak dłużej się tym zajmuje, więc, myślę, dopowie. Ale patrząc na całość, wiem, że potrzeba nam szerokiej dyskusji w ogóle na temat systemu pomocy społecznej, w ogóle pomocy osobom niepełnosprawnym, osobom niesamodzielnym w naszym kraju. Jednym z takich rozwiązań, które będą wynikały z przyjętej strategii rozwoju usług społecznych, jest proces deinstytucjonalizacji, czyli ten proces, który jest przed nami, i wkomponowanie w ten proces funkcjonujących instytucji – zarówno domów pomocy społecznej, jak i państwa jednostek, WTZ-ów itd. Czyli to jest przed nami.

Jak ten system połączyć, żeby on był sprawny i efektywny? Tak jak powiedziałem, środków dla osób niepełnosprawnych na ten rok jest ponad 37 miliardów zł. To jest olbrzymi wzrost w stosunku do roku 2015 r. W przypadku ŚDS-ów w roku 2015 były 404 miliony zł, już nie będę podawał końcówek, w roku 2018 – 583 miliony, w roku 2021 – 752 miliony, w tym roku będzie prawie 800 milionów zł, bo zaraz powiem o kwestii, która jest związana z ostatnim kwartałem. Czyli w ciągu tych 7 lat mamy o 100% więcej środków – z 400 milionów zł do 800 milionów – a wszyscy jesteśmy ciągle niezadowoleni, że tych środków jest wciąż mało. I cały ten system... Myślę, że jest tutaj pewien problem, jeśli chodzi o relacje. Dlatego przecież w ostatnim czasie powstają centra opiekuńczo-mieszkalne, które zapewniają opiekę dzienną i całodobową. Rozwija się ten program, on jest kierowany do samorządów i organizacji pozarządowych, które to mogą realizować. Mamy duży przyrost środków na opiekę wytnieniową, która też tutaj wybrzmiała. W tym roku na opiekę wytnieniową jest 150 milionów zł. I to będzie powtórzone również w przyszłym roku. Czyli to też jest to, co jest potrzebne. W naszych zmianach ustawowych, które przygotowujemy, dotyczących pomocy społecznej chcemy dopuścić opiekę wytnieniową w domach pomocy społecznej jako działalność fakultatywną, żeby umożliwić

realizowanie tam takiej usługi. W tym roku podnieśliśmy kwotę na asystencję osób niepełnosprawnych – z 150 milionów w poprzednim roku – do 510 milionów zł dla samorządów plus 100 milionów zł dla organizacji pozarządowych, które też na tę działalność przeznaczają środki. Tu też jest duży przyrost nakładów, które dajemy. I chcemy takie środki utrzymać.

Jeśli chodzi o ŚDS-y, to zgodnie z naszą decyzją na IV kwartał przeznaczaliśmy z rezerwy 12 milionów zł. Jest to już rozdysponowane. W tym przypadku jest wzrost na osobę o 116 zł. Przy kryterium dochodowym 265% to będzie 2 tysiące 56 zł 40 gr na osobę, a przy sprzężeniu i spektrum autyzmu, czyli przy tym 30% dodatku, to będzie jeszcze prawie 35 zł więcej, czyli łącznie to będzie 2 tysiące 673 zł 32 gr. Jest rozdysponowana na IV kwartał ta rezerwa w kwocie 12 milionów 30 tysięcy zł.

Chcemy również w przyszłym roku, mimo że nie mamy tego jeszcze zapisanego w ustawie budżetowej... Bo teraz mamy to kryterium zapisane na poziomie 250%. I chcemy je podnieść co najmniej o 200 zł w przyszłym roku, korzystając z rezerwy, którą mamy w naszym ministerstwie. Jeżeli się uda podnieść jeszcze więcej, to oczywiście w tym zakresie chcemy wspomóc środowiskowe domy samopomocy. Czyli ten wzrost byłby jeszcze większy niż przewidujemy w tej chwili w IV kwartale. To też jest działanie, które podejmujemy, jeśli chodzi o przyszły rok.

Co do zmian przewidywanych w ustawie, o której wspominałem, to są one już na etapie prac w naszym ministerstwie. W związku z tym, że znieśliśmy odpłatność, zniemiemy badanie dochodowości, bo ono też było trochę śmieszne, ale potrzebujemy zmiany ustawowej w tym zakresie. Ona już jest przygotowana. Znosimy też wywiad... Będzie co 12 miesięcy, a nie co 6. To też po tych rozmowach z państwem...

Pani Dyrektor, co tam jeszcze mamy z takich...

(Dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Justyna Pawlak: Te 2 rzeczy.)

Te 2 rzeczy. No, to już jest coś.

Tak że po tych rozmowach z państwem chcemy w tej ustawie dokonać zmiany.

To tyle.

Jeżeli chodzi o transport, to może pani dyrektor coś powie. Ja wiem, że to ma działać z PEFRON, ale nie wiem, jak to do końca działa.

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Proszę bardzo, Pani Dyrektor.

DYREKTOR
 DEPARTAMENTU POMOCY
 I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ
 W MINISTERSTWIE RODZINY
 I POLITYKI SPOŁECZNEJ
JUSTYNA PAWLAK

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Szanowny Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Jeżeli chodzi o transport, to, tak jak tutaj pani kierownik przedstawiła, obecnie w przepisach jest ten transport fakultatywny i różnie w różnych środowiskowych domach samopomocy jest to rozwiązane. Ponieważ, tak jak pani kierownik wspomniała, niektóre kupują samochód, też korzystając ze środków z PEFRON, i zatrudniają kierowcę, a niektóre środowiskowe domy samopomocy korzystają z usługi zewnętrznej – w zależności od tego, co też pan mówił, jaka jest odległość – żeby tych uczestników z różnych miejscowości do środowiskowych domów samopomocy po prostu dowieźć. Niektóre środowiskowe domy samopomocy nie mają problemu z transportem, ponieważ odległość od uczestników do środowiskowych domów samopomocy jest mniejsza.

Z naszej strony, czyli Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, na pewno ten transport jeszcze przebadamy. Zobaczymy, ilu tych placówek to dotyczy. Chodzi o to, żeby popatrzeć na to szerzej. I też na pewno chcemy spojrzeć na to, jak będziemy już mieli informacje ze strony wydziałów polityki społecznej. Pani przewodnicząca była na rozmowie u nas w departamencie. Chcemy to sprawdzić, bo jest jeszcze jedna furtka – wsparcie finansowe ze strony wojewody, jeżeli są w jego budżecie pieniądze. Gdy występuje taka potrzeba ze względu na różne okoliczności, to wojewoda może o 20% zwiększyć tę dotację. I chcemy zobaczyć, jak to wygląda w danych województwach, czy takie potrzeby są i czy rzeczywiście w tym roku następowały takie zwiększenia, jeżeli w budżetach wojewodów były jakieś środki. Też ze względu na transport, jeżeli są potrzebne dodatkowe środki. Tam, gdzie nie ma

tego transportu, jak wiadomo, zostają większe środki. To też państwo poruszaliście w bardzo merytoryczny sposób, za co dziękujemy.

Zresztą tutaj zostały poruszone przez uczestników różne wątki co do pracy środowiskowych domów samopomocy na co dzień. Bo oprócz transportu i innych pobocznych wątków też sprawa kadry. To kadra, która jest na pewno kadrami mocno zaangażowaną i wykształconą. Jak najbardziej zgadzamy się z tym, że ta kadra powinna dostawać godziwe wynagrodzenie za tak ciężką pracę z różnymi uczestnikami. Na pewno też – co wiemy po rozmowach z różnymi przedstawicielami środowiskowych domów samopomocy – te placówki są różne, z różnymi uczestnikami, z różnymi potrzebami. Przecież środowiskowe domy samopomocy są różnej wielkości, jeden środowiskowy dom ma 30 uczestników, inny – 60 i wtedy kadry potrzeba więcej. Na pewno ważną kwestią są wynagrodzenia dla tej kadry zaangażowanej.

Tak jak minister wspomniał, my będziemy to jeszcze analizować za ostatni kwartał. Te 265% zostało rozdysponowane do wojewodów, ponieważ w ustawie jest taka furtka: nie mniej niż 250%. Czyli jeżeli zostają pieniądze, to zawsze z rezerwy możemy coś dać. A więc tutaj nie musi nastąpić zmiana w przepisach prawa. I też, tak jak minister powiedział, będziemy analizować to, jeśli chodzi o przyszły rok, np. możliwość zwiększenia o te 200 zł. I to też będzie wiązało się ze wzrostem w przypadku uczestników ze sprzężeniami, bo jeżeli podnosimy podstawową dotację, to automatycznie też dotacja dla uczestników ze sprzężeniami jest podnoszona. Bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Bardzo dziękuję, Pani Dyrektor.

Przechodzimy w takim razie do dyskusji.

Najpierw pani przewodnicząca Magdalena Kochan, potem pani prezes Kośmider, potem ja i potem pani Pągowska.

Proszę bardzo, pani senator Magdalena Kochan.

(*Senator Agnieszka Gorgoń-Komor: Panie Przewodniczący, ja też zgłaszałam się do głosu – Agnieszka Gorgoń-Komor.*)

Dobrze, dobrze.

SENATOR
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Ja od razu muszę państwa przeprosić, bo najpóźniej za 15 minut muszę wyjść. O godzinie 15.00 zaczynamy posiedzenie komisji związane z pieczęcią zastępczą. Muszę się do niego przygotować i mam jeszcze jedno spotkanie przed tym posiedzeniem komisji. A więc proszę mi wybaczyć. Jeśli nie będę obecna fizycznie, to wysłucham państwa dyskusji z nagrań.

Pierwsze pytanie, jakie zadam, zadam panu ministrowi: czy takie placówki jak środowiskowe domy samopomocy zostały uwzględnione w katalogu instytucji, które musimy wesprzeć limitowaną ceną energii elektrycznej? To jest bardzo ważne. Dzisiaj będziemy na ten temat debatować na posiedzeniu komisji gospodarki, a jutro w Senacie. Jeśli chodzi o katalog tych instytucji, to ja na pewno wiem, że będziemy musieli prosić o wsparcie wszystkich organizacji pożytku publicznego, które pracują na rzecz lub z osobami z niepełnosprawnościami, bo one sobie ze zwyczajami cen energii nie poradzą.

Jeśli tego nie ma, to jest moje pytanie: czy pan minister swoim autorytetem wesprze takie poprawki Senatu? Bo one są po prostu niezbędne. Państwo, mówiąc o swoich kłopotach finansowych, związanych np. z tym, że podnosimy pensję minimalną, musicie ją podnosić wszystkim, a fachowcy wypadają na tym tle...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, „bladło” to jest źle powiedziane. Właściwie oni zostają na tym samym poziomie, bo finanse nie pozwalają na to...

I ja tutaj po prostu apeluję do pana ministra i pytam: czy państwo o to zabiegaliście? Bo to jest przeogromnie ważne.

Żeby już potem drugi raz nie zabierać głosu, powiem: tak, ja się z panem zgadzam, że włączenie to jest główny cel pracy z osobami z niepełnosprawnością i on nie dotyczy samej pracy z osobami z niepełnosprawnością, ale także tych tzw. normalnych, których musimy przekonać do pełnoprawności obywatelskiej osób z niepełnosprawnościami. I temu podporządkowane winno być orzecznictwo – tu się zgadzam z wszystkimi państwa wypowiedziami. Ponieważ my orzekamy, czego nie może osoba z niepełnosprawnością, a wreszcie powinniśmy zacząć orzekać, co potrafi taka osoba i w którym miejscu

powinniśmy te protezy dostawiać. Oczywiście rzeczą jest, że osoba, która niedowidzi, nie potrzebuje kul do chodzenia, ale potrzebuje właściwej lupy, okularów, sprzętu itd. Tak jak osoba, która ma jedną nogę, nie musi mieć specjalistycznego sprzętu okulistycznego, bo takiego nie potrzebuje. I nasze orzecznictwo powinno iść w tym kierunku. I rzeczywiście nie wszystkim jednakowo, tylko każdemu wedle jego indywidualnych potrzeb. Byłoby nam wszystkim o wiele łatwiej.

Ale też państwo wiecie – i ja tego nie będę ukrywać, mówić, że my jako opozycja tego nie wiemy, bo to wiedzą wszyscy, którzy z tym środowiskiem chcą pracować – że to będzie bardzo, bardzo trudne. Bo środowisko się obawia wszystkich nowych rzeczy. Bo jak już oni tam na górze myślą, to na pewno nie po to, żeby mi...

Co do tego, Panie Ministrze, jesteśmy zgodni, że potrzeba nam nieprawdopodobnej odwagi politycznej, żeby pewne rzeczy przeprowadzić. Może trzeba je przeprowadzać ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie – i wtedy byłoby nam łatwiej. Ale to jest do osobnej dyskusji. Na pewno trzeba zmienić orzecznictwo idące w tym kierunku.

Mapa drogowa dla każdego, kto opuszcza szkodnictwo specjalne to nieprawdopodobnie ważny i już dziś niezbędny, ale możliwy do realizacji postulat – co do tego także nie mam wątpliwości.

Różnica między subwencją na uczestnika 25-latkę a subwencją na tego, kto ma 25 lat i 1 dzień... Jest tu taka dysproporcja, że trudno mówić o włączeniu czy w ogóle...

Różnicowanie środowiskowych... – to mamy za sobą.

Finansowanie na właściwym poziomie tych usług – one zawsze będą drogie – i kropka. Bo osoby z niepełnosprawnościami wymagają naszego wsparcia. I tu, zamiast płakać, po prostu powinniśmy wszyscy wyrazić na to zgodę. Tak, to jest grupa społeczna, która wymaga wsparcia, na którą nie wolno żałować pieniędzy, która ma jeszcze szansę. Choć w tej grupie jest także taka podgrupa, która tej szansy nie ma – i to też trzeba sobie jasno powiedzieć. A więc nie udawać, że w WTZ-cie jest potrzebna. Rzeczywiście przy mapie drogowej, jaką wyznaczymy po szkole specjalnej, będzie nam o wiele łatwiej ustalać te instytucje, które dostosowując proces rehabilitacji i zawodowej, i społecznej do indywidualnych potrzeb, mogą być bardzo skuteczne w swoich

działaniach. One nie muszą niepotrzebnie udawać tych funkcji, których nie zrealizują, a które są teoretycznie, na papierze. I tak organizacje mrugają do siebie, my też mrugamy, wszyscy są zadowoleni, a praktycznie rzecz biorąc, wydajemy pieniądze czasem niecelowo. Nie chcę powiedzieć „niepotrzebnie”, ale chcę powiedzieć: nie na te cele, które powinniśmy realizować i mamy wyznaczone. A więc ja każdą rzecz, która zmierza do wspierania tego rodzaju działalności, Panie Ministrze – myślę, że nie jestem odosobniona w tym stwierdzeniu – poprę.

Pułapki rentowe to osobna kategoria spraw i myślę, że w tej kwestii...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Bardzo dziękuję.)

Bardzo dziękuję.

I jeszcze raz państwa przepraszam. Posiedzę jeszcze chwilę, ale muszę wyjść.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Pani prezes Kośmider.

**PREZES
OGÓLNOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA
PRACOWNIKÓW I SYMPATYKÓW
ŚRODOWISKOWYCH DOMÓW
SAMOPOMOCY
DOROTA KOŚMIDER**

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Pani Dyrektor! Wszyscy Państwo Senatorowie!

Dziękuję za wypowiedzi, które tutaj padły.

Ja sobie tak szybciusieńko obliczyłam pewne rzeczy. Mówicie państwo, że wzrost kwoty dotacji na jednego uczestnika na przyszły rok to 200 zł. Jeden pracownik, 3 uczestników, więc zwykła 600 zł miesięcznie. Płaca minimalna to 3 tysiące 10 zł, w 2023 r. będzie 3 tysiące 600 zł, więc wzrost o 590 zł. Zgadza się? Proszę mi powiedzieć, gdzie są koszty pracodawcy w tym układzie? I nie mówię już o procentach inflacji, Panie Ministrze. Ta kwota 200 zł na jednego uczestnika, o której państwo wspominaliście, nie gwarantuje nam podniesienia płacy pracowników nawet do poziomu płacy minimalnej, bo my musimy mieć w tym 20% kosztów pracodawcy. Nie mówimy o podniesieniu płacy tym

pracownikom. O czym mówimy? Że wyspecjalizowana kadra od nas odchodzi. A ja mam tutaj, o czym państwo mówicie, 200 zł w skali miesiąca na jednego uczestnika. Nie daje mi to, jak szybko policzyłam, możliwości zagwarantowania kosztów pracodawcy. Słuchajcie państwo, gdzie my mamy koszty inflacji? Transportu? O którym pani dyrektor wspomniała, że jesteście na etapie rozmów. Koszty wzrostu cen żywności? Które musimy zagwarantować. Koszty mediów? Ja wiem, że 20 września wyszła w życie ustawa dotycząca jednostek specjalnych. Ale, proszę państwa, mam informację od koleżanki – bo dzisiaj wojewoda małopolski przesłał taką informację, jeżeli chodzi o gaz – że w tej chwili płaci 52 zł za jednostkę... Nie wiem, jaka to jest jednostka. Czy to jest za litr? Chodzi o jednostkę w przypadku dostawy gazu...

(Senator Magdalena Kochan: To jest metr sześcienny.)

Metr sześcienny. Dziękuję.

Na przyszły rok w tym piśmie jest zaznaczona kwota 150 zł i chyba 93 gr, a więc jest wzrost. O ile, proszę państwa? Trzykrotnie. Proszę mnie dobrze zrozumieć: my mówimy o konkretnych rzeczach, o konkretnych wyliczeniach. Naprawdę kwoty, o których państwo nam w tej chwili mówicie – za co dziękuję, bo to znaczy, że ministerstwo o nas myśli – nie są adekwatne do kosztów, z którymi my się na co dzień mamy borykać.

Bardzo dobrze, że pan minister powiedział o wzroście nakładów finansowych w latach 2015–2022. Rzeczywiście ten wzrost kwot jest, ale popatrzmy, że był też wzrost liczby miejsc dla uczestników w tych latach. Mamy dane tylko z 2020 r. i ja nie porównałam ich do danych z roku 2015, ale na pewno była wtedy dużo mniejsza kwota. Plus dodatkowo weszła ustawa „Za życiem”. My te osoby z głęboką, wieloraką niepełnosprawnością przyjmujemy. Nie robimy castingu, tak jak tutaj było mówione, wystrzegamy się tego. Ustawa daje taką możliwość i my tym rodzinom chcemy pomóc, ale przede wszystkim chcemy tych uczestników mieć u siebie. To jest wzrost kwoty dotacji o 30%. A więc jeżeli popatrzymy na miejsce, to wzrost nakładów nie jest o 100% – bo myśmy to z koleżanką wyliczyły – jest o 58%.

Bardzo się cieszę...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę konkludować.)

...że będą zmiany w pomocy społecznej, że będzie budowana sieć oparcia społecznego, ale na zasadzie konkretnej diagnozy, jakie są potrzeby w danym społeczeństwie, w danej społeczności lokalnej, czy jest potrzebny następny warsztat terapii zajęciowej, czy jest potrzebny następny ŚDS, czy są tworzone CIS, KIS itp. rzeczy. To ma stanowić całą mapę rozwiązania tych problemów lokalnych, które są. Nie to, że ktoś przychodzi i tworzy nam na zasadzie „kopiuj-wklej” coś, co nam nie odpowiada. My powinniśmy to wiedzieć. Taka jest rola pomocy społecznej, proszę państwa.

Podsumowując: 200 zł, Panie Ministrze, to jest naprawdę kwota niewystarczająca na podniesienie płacy przy płacy minimalnej. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY JAN FILIP LIBICKI

Dziękuję bardzo.

Aha, to teraz ja. Dobrze, znakomicie.

Proszę państwa, ja myślę tak: my tu tak naprawdę – i to wystąpienie pani prezes też jest tego dowodem – głównie rozmawiamy o pieniądzach. A rozmowy o pieniądzach są zawsze rozmowami trudnymi, bo trzeba sobie też bardzo jasno powiedzieć to, co powiedziała pani przewodnicząca Magdalena Kochan, że, że tak powiem, opieka społeczna, zdrowotna, wszelka wraz z rozwojem jest coraz droższa. I tak jest.

Ale w związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na 2 rzeczy.

Przede wszystkim ja nie twierdzę, że nowy system orzekania, by to jakoś radykalnie uzdrowił, ale z całą pewnością by sytuację poprawił. Bo lepiej by opisał tę osobę z niepełnosprawnością i lepiej by dobrał odpowiednie narzędzia wsparcia dla tej osoby.

I ja bym powiedział tak: jeżeli mam jakieś słowo krytyczne pod adresem rządu, to ono jest takie, że zbyt optymistycznie w poprzedniej kadencji do tego podchodzono, uważano, że to się da szybko załatwić. Ja pamiętam, jak pani premier Szydło – bo to się zaczęło za pani premier Szydło – powołała zespół i powiedziała: w pół roku sprawa będzie rozwiązana. To nie jest rzecz, którą da się rozwiązać w pół roku. Pani premier Szydło od 6 lat nie jest premierem – to jest tylko dowód. I ja nie mówię tutaj o opieszałości, mówię o skomplikowaniu materii. Żeby to

skomplikowanie materii w następnych latach rozwiązać, potrzebne jest pewne porozumienie ponad podziałami.

I ja bym tutaj widział przede wszystkim zadanie dla państwa, ale nie tylko merytoryczne. Bo merytorycznie to my, ministerstwo, organizacje pozarządowe i parlamentarzyści sobie z tym poradzimy. Inną rolę widzę. Widzę rolę waszego głosu, tego, że wy się domagacie porozumienia ponad podziałami, że wy się domagacie tego, żeby się wszyscy razem zebrali i bez przepychanek politycznych próbowali ten problem rozwiązać. Bo jeżeli o tym powie strona rządowa albo powiemy o tym my, to zawsze będzie to, że tak powiem, podszyte tym, że ktoś chce na tym coś ugrać politycznie. A jeżeli państwo będziecie o tym głośno mówić, to jest szansa, że ten system nie w tej kadencji... Bo ja nie wierzę w to, że zakończymy tę kadencję z uchwalonym nowym systemem orzekania o niepełnosprawności – tak nie będzie. A więc to jest zadanie na następną kadencję i zadanie organizacji społecznych, które będą mówiły: domagamy się rozmowy ponad podziałami na ten temat. To musi być wyjęte z bieżącej polityki. To jest pierwsza kwestia dotycząca pieniędzy.

A druga kwestia dotycząca pieniędzy jest taka, że to nie są tylko państwa głosy, bo takie same głosy padają ze strony środowisk samorządowych. No jaki jest problem? Jest podnoszona kwestia najniższego wynagrodzenia i wszyscy się cieszą, bo nie można zarobić mniej niż... Tak, tylko problem polega na tym, że jeżeli – i u państwa z pewnością też tak jest – w urzędzie jest pracownik, który ma 10 lat stażu, a na nowe miejsce przyjmuje się kogoś za minimalnym wynagrodzeniem, to nagle się okazuje, że pensja osoby z 10-letnim stażem różni się od tego, kto jest debiutantem, o kwotę 500 zł, 300 zł, 600 zł. I z całą pewnością ten problem u państwa też występuje. A więc każdy kij ma dwa końce. Ja bym powiedział, że radość z podnoszenia najniższego wynagrodzenia, że tak powiem, ma też swoje negatywne konsekwencje, o których państwo mówiliście i o których informują także środowiska samorządowe.

Chciałbym poruszyć jeszcze 2 rzeczy – to tak żeby sam się zdyscyplinować...

Pierwsza sprawa... Pan Ryszard reprezentujący Podkarpacie... Ja mogę powiedzieć tak: ja też tak mam w swoim okręgu wyborczym. I to jest też uwaga, jeśli mówimy o całości tego

problemu. Ja uważam, że w takich gminach, o jakich pan mówił, ten środowiskowy dom samopomocy jest instytucją społeczną, ale nie z zakresu polityki społecznej wyłącznie, bo to jest czasem jedna z nielicznych instytucji, która w tej miejscowości funkcjonuje. I ona pełni dużo szerszą rolę niż tylko pewna placówka realizująca zadania z zakresu polityki społecznej. I jeśli o tym rozmawiamy, to o tym wymiarze też musimy pamiętać. Bo ja jestem ciekaw, ile jest różnych instytucji publicznych w Ustrzykach Dolnych obok pana ŚDS. Przypuszczam, że on jest jedną z najważniejszych.

I wreszcie, na koniec – to padło jako pierwsze – opieka psychologiczna, wsparcie psychologiczne. To jest rzecz niezwykle ważna, bo uważam – sam mam takie doświadczenie – że bez poskładania tych kwestii... to znaczy od tego należy zacząć z każdą osobą, która np. jest w jakimś kryzysie, bo nabyła niepełnosprawność na skutek różnych okoliczności. Jeśli się jej nie pomoże w pierwszym kroku w terapii psychologicznej, psychoterapii, przy pomocy psychoterapeuty, to cały dalszy system wsparcia, że tak powiem, stoi pod znakiem zapytania, bo ona po prostu nie będzie chciała z niego skorzystać.

I tyle. Dziękuję bardzo.

Teraz pani senator Agnieszka Gorgoń-Komor i potem pan Michał Dacka.

Proszę bardzo, Pani Senator.

SENATOR

AGNIESZKA GORGON-KOMOR

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Czy dobrze mnie słychać?

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Tak, bardzo dobrze.)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

W zasadzie wszystkie tematy, które chciałam poruszyć, po części moi przedmówcy poruszyli.

Ja przysłuchiwałam się tej dyskusji i cały czas odnoszę wrażenie, że rządzący i pan minister mówią, że jest tak dobrze, że są duże nakłady na funkcjonowanie DPS-ów itd., a my ciągle od strony społecznej otrzymujemy sygnały, że te DPS-y – nawet w naszym regionie, bo pan minister Szwed pochodzi z mojego regionu – nie wiedzą, czy, że tak powiem, nie będą musiały zamieniać placówek.

Moje pierwsze pytanie: czy macie państwo informację w ministerstwie, czy trafiają do was jakieś pytania, jak przetrwać kolejne miesiące w okresie drożyzny, w okresie braku finansowania energii czy opału, tak żeby nasi podopieczni mieli ciepło w miejscach, w których przebywają? I to dotyczy też pytania pani Magdaleny Kochan, bo oczywiście będziemy procedować ustawę o wsparciu energetycznym właśnie dla tych placówek. A z mojej oceny i z rozmów z mieszkańcami – z którymi jestem blisko w Bielsku-Białej, bo to są też moi pacjenci – wynika, że wszyscy się obawiają najbliższych miesięcy.

Druga sprawa to to, że ciągle procedujemy nad jakimiś pojedynczymi ustawami, coś nowelizujemy. Chciałabym w końcu się doczekać, aby doszło do zmian systemowych w polityce społecznej i też w orzekaniu o stopniu niepełnosprawności, bo z praktyki wiem – takie orzeczenia wypełniam jako lekarz, który leczy ludzi, bo do mnie z tymi formularzami się przychodzi – jak to w praktyce wygląda. I bez tej zmiany w orzecznictwie nie będzie można podjąć zmiany systemowej ponad podziałami politycznymi, tak jak powiedział pan przewodniczący.

Więcej wątków nie będę tutaj poruszać, bo szkoda już państwa czasu, a wiele zostało powiedziane. Ja jestem zwolennikiem krótkiej wypowiedzi i dyscypliny czasowej. Jak są długie wypowiedzi, to potem na samym końcu tracimy wątek. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

JAN FILIP LIBICKI

Bardzo serdecznie dziękuję.

Ja zanim oddam głos panu Michałowi Dacce, chcę powiedzieć tak: mamy 15 minut i ja chciałbym, żeby na koniec jako ostatni mówca do tych głosów odniósł się pan minister.

Czy poza panem Michałem jest jeszcze ktoś z państwa... Dobrze. Czyli pani Małgorzata... O nie, nie, to za dużo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A pani zgłaszała się? Oj, to przepraszam. Dobrze.

To robimy tak: pan Michał, pani Pałowska, pani Kozioł, pan minister, a pan ze mną w prywatnej rozmowie, bo pochwaliłem Ustrzyki Dolne...

Proszę bardzo, pan Michał.

KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO OŚRODKA
WSPARCIA „PINOKIO” W PONIATOWEJ
MICHAŁ DACKA

My jako bezpośredni wykonawcy tak naprawdę polityki społecznej przede wszystkim deklarujemy, że nie przyszedliśmy tutaj, żeby krytykować, żeby zwracać uwagę na to, czy jest dobrze, czy jest źle. My zwracamy się konkretnie z tym, że nam brakuje środków w tym momencie na zamknięcie budżetów. Czy my o tym sygnalizowaliśmy wcześniej, czy nie? Mieliśmy początek roku i wszyscy byliśmy zdezorientowani. My mamy zaplanowane budżety i tak naprawdę zabraknie nam nie w tym momencie, bo w tym momencie mamy pieniądze na koncie, tylko, myślę, w październiku albo w listopadzie. Tak naprawdę wtedy dotknie nas to bardziej – oczywiście tych, którzy na to czekają. My staramy się raczej to przewidywać z miesiąca na miesiąc, ale chociażby nie wiedzieliśmy, jak te wzrosty kosztów będą się po prostu układać.

Z naszej strony deklarujemy współpracę, jeżeli chodzi o te potrzeby, które leżą po stronie rządu czy po stronie wprowadzanych reform... My jesteśmy na miejscu i my też rozmawiamy z ludźmi. Jak my będziemy przekonani o zasadności pewnych działań, będzie nam je łatwiej przeprowadzić. My wszyscy jesteśmy w środowiskach... To znaczy poza nami tutaj obecnymi jest jeszcze grono ludzi, ale mówię o tych osobach, które mają bezpośredni kontakt. I nam też zależy na tym, żeby rzeczywiście ta skuteczność była lepsza.

Dziękujemy bardzo za zaproszenie i zapraszamy do nas. Z czasem może być problem, ale oczywiście zapraszamy. Możecie państwo też zobaczyć, jak faktycznie funkcjonują te ośrodki. Możemy pokazać zdjęcia. My bywamy na różnych jubileuszach i widzimy, jak one się zmieniły.

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Dziękujemy za zaproszenie.)

A zmieniły się zdecydowanie na lepsze. I chcemy, żeby były jeszcze lepsze.

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Dziękujemy za zaproszenie, rozważymy to.
Proszę bardzo.

Rzeczywiście panią Pągowską pominąłem, bardzo przepraszam.

DYREKTOR
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY WARSZAWSKIEJ FUNDACJI
NA RZECZ OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ
INTELEKTUALNĄ „POSTAW NA NAS”
ZOFIA PĄGOWSKA

Nie szkodzi.

Ja tak szybciotko...

Dla mnie jest chyba bardzo ważny ten głos, że nie może być tak, że życie dorosłych z niepełnosprawnością zależne jest od woli politycznej. To musi być ponad podziałami, bo my nie dojdziemy do niczego. Poza tym nie może być taka sytuacja, że każdy się okopał w swoim szańcu i broni tego szańca. Jeżeli my cały czas mówimy, że... Dla mnie jest jakimś w ogóle, nie wiem, zaniedbaniem to, że przez tyle lat na rynku pomocy tym osobom dorosłym cały czas funkcjonują z takie same właściwie, ale sprzecznie finansowane... Czyli WTZ – y i ŚDS-y. I każdy przychodzi z tym samym problemem do państwa. Bo myśmy słuchali tego posiedzenia komisji i wiemy, że pan Wdówik znacznie większe pieniądze proponował WTZ-om niż nam w tej chwili. A my przecież na co dzień spotykamy się z WTZ-ami i ŚDS-ami w naszym regionie i widzimy, że to są takie same osoby. My znamy się doskonale. A więc nie może być... Tutaj też trzeba się przestać... Należy gdzieś to przeciąć.

Tak jak pan powiedział, orzecznictwo jest jedną rzeczą, bardzo ważną, bo pokaże, komu potrzeba... Tak jak Niemcy np. mają kartę potrzeb i świadczeń. Ona, że tak powiem, idzie za człowiekiem i co jakiś czas jest zmieniana. I wtedy wiadomo, że w tym okresie potrzebna jest kula, a w tamtym wózek, a może potem transport. To musi być zmieniane, dlatego że człowiek dorasta, żyje i ma zupełnie inne potrzeby na różnych etapach swojego życia.

Jeżeli my ciągle będziemy stali w miejscu...

Ja jeszcze tylko chciałabym powiedzieć, że my jako bardzo zaangażowana grupa byliśmy na wszystkich konsultacjach, byliśmy na wszystkich spotkaniach z panem Michałkiewiczem, którego zresztą bardzo lubiliśmy, i na wszystkich możliwych konferencjach. I właściwie cały

czas mówiliśmy, czego nam potrzeba. Czyli wiedza na temat tego, co jest potrzebne i jak to rozwiązać, była już przekazywana po 10 razy, po 100 razy. Ale nic dalej nie idzie... Cały czas jest ten problem, o którym pan powiedział, że im więcej pieniędzy... Bo ministerstwo mówi „my dajemy”, a wszyscy mówią „jesteśmy niezadowoleni”. To znaczy, że trzeba w końcu powiedzieć, z jakiego powodu jesteśmy niezadowoleni. Bo tak to będziemy cały czas stratni. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Dziękuję bardzo.
Pani Małgorzata Koziół.
Może znajdziemy jeszcze trochę czasu dla pana Ryszarda. Zobaczymy.
Proszę bardzo.

KIEROWNIK
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY W WOLNICY
MAŁGORZATA KOZIÓŁ

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

W ogóle to chciałabym bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu za to, że pozwolił nam tutaj się spotkać w tak dużym gronie, i panu ministrowi za obecność. Organizując konferencję w województwie warmińsko-mazurskim w tamtym roku, liczyliśmy na obecność pana ministra, niestety, nie udało się, ale już tematy środowiskowych domów zostały przedyskutowane, co prawda online, z panią naczelnik i z dyrektorami wydziałów polityki z województwa pomorskiego i kujawsko-pomorskiego.

A ja chciałabym też troszeczkę odnieść się do domów środowiskowych, które są jednostkami organizacyjnymi gminy czy powiatu, ponieważ większość z nas tutaj reprezentuje organizacje i nas obowiązują też wszystkie ustawy, które są wprowadzane, czyli ustawa o dostępności, poza tym strona internetowa i tego typu rzeczy... To nie są tylko płace, to nie są tylko usługi świadczone dla naszych niepełnosprawnych, ale też wszystkie sprawy, które są dookoła, np. odprowadzanie podatków do gminy za budynki i tego typu kwestie. A to wszystko generuje dodatkowe

koszty. Wiadomo, mamy awarię wind, różnych innych rzeczy, więc te koszty są bardzo duże. Naprawdę martwimy się, jak zamkniemy rok.

Ja jestem w takiej sytuacji jak pan Ryszard z województwa podkarpackiego. Mam dom środowiskowy w gminie liczącej 3 tysiące 600 mieszkańców, mam podpisane porozumienia i dziennie robimy ok. 400 km² samochodami. A więc jest to ogromny koszt. A jak nie dowiozę moich podopiecznych, to oni nie dojadą. Wozimy z kolonii i spotykamy się z takimi sytuacjami, że niektóre domy wybierają... Państwo poruszyli tutaj temat castingu. No, niestety taka jest prawda, nie oszukujemy się, w niektórych miejscowościach jeszcze tak jest.

Ale my służymy, nasza praca jest służbą i chcielibyśmy na gruncie takich normalnych rozmów, wymiany doświadczeń, może propozycji, dojść do jakiegoś wspólnego porozumienia. Nie działamy tutaj przeciwko nikomu, dla nas ważny jest człowiek – nasz podopieczny, ważni są nasi pracownicy, ważne są nasze jednostki.

Tak że dziękujemy bardzo za spotkanie...

PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI

Dziękuję bardzo.

Chciałbym jeszcze dać panu Ryszardowi możliwość powiedzenia 2 zdań. A potem pan minister i będę zamykał dyskusję.

Proszę bardzo.

DYREKTOR
ŚRODOWISKOWEGO DOMU
SAMOPOMOCY
W USTRZYKACH DOLNYCH
RYSZARD URBAN

Panie Przewodniczący, jeśli można bardzo krótko... To nie znaczy, że rezygnuję z tej późniejszej rozmowy. (*Wesołość na sali*)

Ja powiem tylko 2 rzeczy, myślę, bardzo istotne.

Pierwsza sprawa to to, co pan minister powiedział. Bo ja pamiętam 2015 r. Myśmy wtedy też zabiegali o te środki. I tutaj nikt nie twierdzi, że rząd nic nie zrobił.

Panie Ministrze, proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz: jak myśmy w 2015 r. ponad

podziałami – bo to było ponad podziałami... To był 2015 r. i nikt nie głosował przeciwko temu porozumieniu w Sejmie, z tego co ja pamiętam. Posłowie byli za i być może ktoś się wstrzymał od głosu, ale nikt się temu nie przeciwstawił. Nikt nie powiedział, że nie rozumie tej sytuacji osób niepełnosprawnych – a to oni są najważniejsi w tym wszystkim. I my dzisiaj wnosimy o to, żeby było tak samo.

Ale proszę zwrócić uwagę, że jak dostaliśmy te pieniądze i było to ponad podziałami, to było kilka lat spokoju. Wszyscy byli zadowoleni, prawda? Oczywiście rząd stanął tutaj na wysokości zadania, bo realizował te porozumienia.

A, proszę państwa, tak naprawdę winne jest coś innego – COVID i wojna. Po prostu to wszystko nam zjadły te rzeczy. I według mnie tu nie ma innego winnego niż te 2 rzeczy.

I ostatnie zdanie: naprawdę proponuję jeszcze raz – po 8 latach wnieśmy się ponad te podziały. Tak jak tu siedzimy, też nie wszyscy jednorodnie myślimy w tym zakresie – zgadza się? – a od lat współpracujemy dla niepełnosprawnych. Wnieśmy się.

Jedna ważna rzecz: to nie będzie kosztować budżetu państwa dużo, to są ułamki procenta w budżecie.

Bardzo dziękuję za to, że mogłem tutaj być.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Ja tylko chciałbym powiedzieć, że ogólnie nie da się wnieść ponad podziałami w parlamencie we wszystkich sprawach, więc trzeba wybrać tylko niektóre sprawy. I wydaje mi się, że orzecznictwo jest taką sprawą.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE RODZINY
I POLITYKI SPOŁECZNEJ
STANISŁAW SZWED**

Dziękuję bardzo za tę dyskusję i za merytoryczne wypowiedzi, bo, myślę, taki był cel tego spotkania. Dziękuję panu przewodniczącemu, z którym rozpoczynaliśmy pracę w parlamencie. Właśnie te tematy, które poruszamy, zawsze nam leżały na sercu.

A co do ostatniego głosu, dotyczącego orzecznictwa, to myślę, że pierwszy projekt powstał w ciągu pół roku, Panie Przewodniczący...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Był gotowy. Ale wiemy, że jeśli chodzi o ostateczne rozwiązania, to opór samego środowiska, opór – tu pani senator o tym mówiła – dotyczący choćby, powiem już ogólnie, ochrony zdrowia i systemu orzecznictwa... To jest bardzo ważne, bo możemy zmienić orzecznictwo, ale jeżeli nie będzie w tej grupie zrozumienia, to ta zmiana absolutnie nic nie da. I tak dalej – można tutaj wymieniać inne wątki dotyczące systemu orzecznictwa.

I zgadzam się z panem przewodniczącym, że sam system orzecznictwa nie załatwia nam problemów, o których tutaj rozmawiamy. On ułatwiłby nam zdecydowanie funkcjonowanie, ale nie rozwiązałyby tych problemów, o których tutaj mówimy.

Wzrost nakładów – proszę mi wierzyć, że mam tu perspektywę kilkunastu lat – jest bardzo, powiedziałbym, znaczny. Oczywiście jest kwestia dostępności, podziału itd. O tym, myślę, państwo tutaj też mówiliście.

Jeśli chodzi o to, co my w tej chwili proponujemy, to oczywiście tutaj walczymy o to, żeby te środki, o których pani przewodnicząca mówiła, były wyższe. Ja mówię o realiach, które są dzisiaj. Bo nie będę państwu składał deklaracji, których nie jestem w stanie później zrealizować. A wiemy, że nasze środki są nie tylko w naszym ministerstwie, bo mówimy też o rezerwie. Mamy zapis, że kryterium nie może być mniejsze niż 250% i tego się trzymamy. A resztę, jeżeli możemy dołożyć, dokładamy z rezerwy, którą mamy w naszym ministerstwie. Na ten moment udało się wygospodarować 12 milionów zł. Na ten moment mówimy o kwocie 200 zł, co nie oznacza, że na tej kwocie pozostaniemy, bo mamy też świadomość, o czym pani przewodnicząca mówiła, wzrostu płacy minimalnej i innych rzeczy, ale też reagujemy na bieżąco.

Jeśli chodzi o kwestię energii, to Ministerstwo Aktywów Państwowych w tej chwili przygotowuje jeszcze dodatkowe rozwiązania dotyczące podmiotów wrażliwych, które też będą ujęte... Bo we wszystkich innych rozwiązaniach, dotyczących gazu, węgla, oczywiście jesteście państwo ujęci jako ŚDS-y. Jeśli chodzi o energię, to na ten moment w tym rozwiązaniu są ujęte gospodarstwa indywidualne i wyższe limity są

dla rodzin, które mają osoby niepełnosprawne, i dla rodzin wielodzietnych, które posiadają Kartę Dużej Rodziny, plus dla rodzin rolniczych. Ten najwyższy limit jest na poziomie 3 tysięcy kWh, podstawowy limit – 2 tysięcy, a limit dla osób niepełnosprawnych – 2 tysięcy 600. Ale, tak jak mówię, tutaj mają być jeszcze przygotowane – i są przygotowywane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych – rozwiązania dotyczące podmiotów wrażliwych. Tak że mam nadzieję, że one też w najbliższym czasie trafią do parlamentu.

I tyle, tak na gorąco odpowiadając na te pytania...

Oczywiście jak najbardziej jesteśmy za tym, aby w sprawach dotyczących szeroko rozumianej polityki społecznej wsparcia osób niepełnosprawnych szukać konsensusu na poziomie, na którym jesteśmy, czyli parlamentu. Ale to nie wystarcza, bo do tego musi być też i samorząd, i organizacje pozarządowe. Wszyscy razem powinniśmy te kwestie rozwiązywać, bo mówimy o DPS-ach, a to są zadania samorządu, i mówimy o ŚDS-ach, mówimy o stronie rządowej, ale też przecież przy udziale bądź to samorządu, bądź to organizacji pozarządowej.

Tak że na pewno jest jeszcze wiele rzeczy do poprawy. Co rusz dokładamy jakieś tam zmiany, jakieś pozytywne rozwiązania. Co do tych dwóch, o których tutaj powiedzieliśmy, to też będzie kolejny jakiś tam uzysk. No i zobaczymy, co będzie przy strategiach.

I jeszcze jedna rzecz, o której też tutaj ktoś mówił. Chcemy też, aby właśnie mapa dotycząca potrzeb poszczególnych gmin była opracowywana. To też wynika ze strategii rozwoju usług społecznych. Bo myślę, że jest bardzo potrzebne to, żebyśmy widzieli na poziomie gmin, powiatu, jak ta pomoc ma przebiegać. Jakimś takim pozytywnym rozwiązaniem fakultatywnym na dzisiaj są centra usług społecznych, które mają być też koordynatorem działań na poziomie samorządu. Chodzi o to, żebyśmy faktycznie określali sobie

mapę wsparcia, bo inaczej wsparcie powinno wyglądać na poziomie dużych miast, inaczej – mniejszych, a zupełnie inaczej gdzieś tam... Pan jest z Ustrzyk i ten teren jest tam zupełnie inny. I też powinno to inaczej tam być rozmieszczone czy inaczej skonstruowane. Ale w tym zakresie musi być też wsparcie samorządu i współdziałanie z samorządem, bo trudno żebyśmy z pozycji naszego ministerstwa byli w stanie te kwestie tam rozwiązać.

Panie Przewodniczący, dziękujemy za to spotkanie. Jak zawsze jesteśmy gotowi do współpracy.

**PRZEWODNICZĄCY
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Ja tylko chciałbym na koniec powiedzieć, że bardzo dziękuję państwu, bardzo dziękuję pani Małgorzacie, która mnie męczyła telefonami, ale i dopingowała do tego, żeby to spotkanie zrobić. Cieszę się, że wywiązałem się z tego, co w rozmowie telefonicznej ustaliliśmy. Dziękuję panu ministrowi i paniom dyrektor za merytoryczną rozmowę.

I na koniec jedno zdanie uzupełnienia: ja postrzegam tę komisję, której dane mi jest być przewodniczącym, w różnych aspektach i z różnych perspektyw. Ale także bardzo sobie cenię taką perspektywę, że to jest płaszczyzna wymiany poglądów na spokojnie, bez jakichś tam wzajemnych przytyków.

I proszę po prostu, może nie do przesady, ale propagować tę wizję. Myślę, że pani Małgorzata jest tu najlepszym przykładem. My nie znaleźliśmy się zupełnie. Pani po prostu znalazła telefon na stronie internetowej, zadzwoniła i udało się. A więc proszę, że tak powiem, reklamować, że jako senacka Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej przyjmujemy także taki styl pracy i on się czasem do czegoś przydaje.

Bardzo serdecznie dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 52)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy